

197

A
Z

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 2 (960)

14 STYCZNIA 1979 R.

CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

- Człowiek – stworzeniem Boga
- Aby dzieci nie zapomniały, że jest ta naprawdę ich rok
- Eku-
meniczny Tydzień Modlitwy o
Jedność Chrześcijan
- Wita Was
Polska
- Rozmowa z Warsza-
wą
- „Rodzina” – dzieciom
- Porady



W 34 ROCZNICĘ WYZWOLENIA



WARSZAWY



„Gdzie na mapie świata maleńki znak...”

CZŁOWIEK — STWORZENIEM BOGA

„A wreszcie rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam... Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 26—27)

„Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 6—7)

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16)

„Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Jesteś-bowiem z Jego rodu” (Dz 17, 28)

„Wszystkim, którzy Go przyjęli i uwierzyli w imię Jego, dał moc, aby stali się Synami Bożymi” (J 1,12)

„Nie ma poganina ani Żyda, obrzezanego ani nieobrzezanego, barbarzyńcy i Scyty, wolnego i niewolnika, ale wszystko i we wszystkim Chrystus” (Kol 3,11)

Wszeczeńświat kryje w sobie wiele zagadek i tajemnic. Czeka ją one na przeniknięcie, zbadanie i wyjaśnienie. Do nich należy też człowiek, wielka, o ile nie największa, tajemnica tego świata. Kim jest człowiek? Kim jestem ja? To podstawowe pytanie stawiane było już w starożytności. Dziś tak samo nadal pytamy o to, kim jest człowiek? I trzeba tu zaznaczyć, że pytanie to jest czymś więcej niż tylko wyrazem zwykłej ciekawości. Jest to bowiem pytanie równoznaczne z pytaniem o sens naszego życia, o jego wartości, o przeniknięcie ludzkiego istnienia.

Na te pytania częściowo starała się odpowiedzieć antyczna myśl filozoficzna, formułując definicję człowieka i określając go oraz ujmując w kategoriach zwierzęcia rozumnego (Homo — animal rationale). Definicja ta przyjęta została później przez średniowieczną scholastykę. A i dziś cieszy się jeszcze dużą popularnością, zwłaszcza w popularno-naukowych próbach określania człowieka.

Wprawdzie definicja ta nie daje pełnej odpowiedzi na pytanie kim jest człowiek, to jednak jej bezsporna zaleta jest to, że ustawiła człowieka na dwóch płaszczyznach: z jednej strony na jednej płaszczyźnie ze światem zwierzęcym, a z drugiej — odcina go od tego świata i stawia go wyżej, ponad tym światem. Tym, co człowieka stawia wyżej, jest rozum. Definicja ta podkreśla więc wspólnotę człowieka ze światem i akceptuje jego różnicę w stosunku do tegoż świata.

Ale definicja ta nie wystarcza do tego, aby scharakteryzować byt ludzki, aby określić człowieka, ani też nie daje odpowiedzi na to, czy określenie człowieka jest w ogóle możliwe.

A co na temat człowieka mówi nam myśl chrześcijańska, opierająca się nie tylko na wywodach filozoficznych, ale przede wszystkim na autorytecie Słowa Bożego? Punktem wyjścia myśli chrześcijańskiej w interesującej nas tu kwestii są pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, a zwłaszcza ta część, która opisuje pojawienie się człowieka na ziemi i jego dramatyczne początki. W opisie tym nie znajdziemy systematycznego wywodu dydaktycznego, naukowego na temat człowieka, a zwłaszcza takiej wiedzy, która zmieściłaby się w ramach nowoczesnej antropologii. Opis ten daje nam głównie pole do rozmyślań i wprowadza nas w głąb badań nad naturą ludzką. W opisie tym człowiek jawi się nam jako stworzenie Boga. „A wreszcie rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 26—27). Myślą przewodnią tego tekstu jest jedynie wypuklenie, że człowiek pochodzi od Boga, jest Jego stworzeniem, założenie, że aby stworzyć człowieka, Bóg zadziałał w szczególny sposób. Tekst — co warto tu zauważyć — ani nie potwierdza, ani nie zbija hipotezy ewolucji.

Ale czy teraz tajemnica człowieka została rozwiązana? Byłoby to zbyt proste. Jakże aktualnym jest zdanie św. Augustyna, który pisze: „Człowiek to wielka rzecz, albowiem Bóg go uczynił na swoje podobieństwo, lecz człowiek pozostaje dla samego siebie tajemnicą” (Państwo Boże). Człowiek jest tajemnicą właśnie dlatego, że jest stworzeniem Boga, a przez to należy do dwóch światów: ziemskiego i nadprzyrodzonego.

Z faktu, że człowiek jest stworzeniem Boga, Jego podobieństwem i obrazem, wynika nasza godność i wielkość. I nie chodzi tu o jakies czysto zewnętrzne odmalowanie rysów, o jakis



„Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy ... Jesteśmy bowiem z Jego rodu” (Dz 17,28)

obraz czy fotografię, ale o podobieństwo z Bogiem zarysowan w samej istocie człowieka. Bóg — to istota rozumna, miłując i czynna, to Stwórca, od którego zależy cała rzeczywistość, na którą też On sprawuje rządy Swej Bożej Opatrzności. A człowiek? Wyposażony został w te same elementy konstruktywne. Człowiek również jest istotą rozumną, zdolną do miłowania i działania. Człowiek z woli samego Boga ma być kooperanter w dziele stwórczym, ma panować nad tym światem, ma nim kierować, wytyczać mu drogi rozwoju, ma przenikać wszelki jego prawa i tajemnice, ma kształtować ten właśnie świat.

I to też jest jeden z elementów, który sprawia, że człowiek jako stworzenie Boga jest tajemnicą, którą tak trudno przeniknąć. Bo czym jest człowiek? „Czym jest człowiek, z o nim pamiętasz, i czym — syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłeś to wszystko pod jego stopy” (Ps 8, 5—7).

Czym jest człowiek, że Bóg go tak kocha? Ze każdego traktuje jak syna i to bez względu na stopień naszej niegodziwości. Czym jest człowiek, że sam Bóg ofiaruje mu uczestnictwo w tajemnicy swego Syna? Czym jest człowiek, że Bóg „Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16)? Oto Bóg wkroczył w dzieje człowieka, aby go zbawić i powołać do życia w wiecznej chwale, aby nadać sens naszemu istnieniu, ratując to, co w człowieku jest najbardziej szlachetne i uzasadniające nasz istnienie u jego podstaw.

Jezus Chrystus przez swoje narodzenie z Niewiasty, przez śmierć i zmartwychwstanie czyni z nas synów Boga. W ten właśnie sposób Jezus Chrystus, syn cieśli Józefa, ale i Syn Boży równy we wszystkim Ojcu, dociera do naszego najgłębszego bytu, do tego, co jest źródłem naszych myśli, pragnień i chęci. Zrozumiał to w pełni św. Paweł, który doświadczył usynawiającej mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa woła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20). Na innym zaś miejscu doda: „Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: Jesteśmy bowiem z Jego rodu” (Dz 17,28)

Człowiek dzięki Jezusowi Chrystusowi zdobył dostęp do życia boskiego i stał się przez to synem Bożym, co stwierdził i uwykuł św. Jan: „Wszystkim, którzy Go przyjęli i uwierzyli w imię Jego, dał moc, aby stali się synami Bożymi” (J 1,12)

Bóg stworzył człowieka, przystroił go w szatę wielkości, poprzez mękę i śmierć Syna swego, podniósł swoje stworzenie do godności dziecka Bożego. To wszystko człowiek powinien umieć w sobie dostrzec, powinien to szanować u siebie i w każdym człowieku. Cały Nowy Testament zmierza właśnie do wpojenia w nas tej zasady. Chodzi przy tym o stały sposób postępowania, o pewien styl życia, o taki, który pozwoli nam dostrzec, że w obliczu Boga wszyscy są jednakowo wielcy i godni, wszyscy są dziećmi tego samego Boga. Wszyscy jesteście Bogu bliscy, drodzy i równi. Bo w oczach Boga a także w oczach chrześcijanina przeżywającego swą wiarę, „nie ma poganina ani Żyda, obrzezanego, barbarzyńcy i Scyty, wolnego i niewolnika, ale wszystko i we wszystkim Chrystus” (Kol 3,11).

Człowiek jest nie tylko zwierzęciem rozumnym, nie tylko obrazem i podobieństwem Boga z racji swego stworzenia przez Niego. Człowiek jest tajemnicą, jest kimś, kto przez Jezusa Chrystusa został usynowiony i przeobóstwiony, wezwany do obcowania z Bogiem na ziemi i w wieczności, zobowiązany do braterskiego stosunku do ludzi i całego świata.

Ks. Tomasz Wójtowiec

14 I — II Niedziela po Objawieniu Pańskim (lekcja z Listu św. Pawła apostoła do Rzymian 12,5—16; ewangelia według św. Jana 2,1—11) • 14 I — niedziela — św. Pawła, pustelnika i wyznawcy († 341) • 14 I — wtorek — św. Marceliego, biskupa i męczennika († 304) • 17,1 — środa — św. Antoniego, wyznawcy († 356) • 18 I — czwartek — rozpoczęcie Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan • 20,1 — sobota — św. św. Fabiana († 250) i Sebastiana († 286)

W TYGODNIU:

Aby dzieci nie zapomniały, że jest to naprawdę ich rok

Zakrojony na szeroką skalę program działań, podjętych w związku z obchodami Międzynarodowego Roku Dziecka, wprowadza w życie Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego (CZSBM). Spółdzielczość mieszkaniowa realizuje swój program przy współpracy resortu oświaty, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Związku Harcerstwa Polskiego, Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej oraz innych organizacji. Przedstawimy tu pokrótce trzy podstawowe kierunki wspomnianego programu.

Doskonalenie form działalności opiekuńczej i wychowawczej.

W br. organizowane będą różnorodne imprezy, w rodzaju: osiedlowych festynów, wystaw twórczości dziecięcej, zawodów sportowych, sejmików samorządów dziecięcych itp.

Drugim kierunkiem jest **zabezpieczenie dla najmłodszych terenów rekreacyjnych, zabawowych oraz różnych form placówek opiekuńczych w nowo budowanych osiedlach.** Przewiduje się także uzupełnienie wyposażenia tych placówek i urządzeń w istniejących osiedlach. Będą więc np. „Place Wielkiej Przygody”, „Robinsonady”, „Wioski Indiańskie” itp., wyposażone w nowe, ciekawe elementy do zabaw konstrukcyjnych. Powstaną też — poza terenami miast — odpowiednio zagospodarowane i wyposażone bazy biwakowe. Pomyślano również o nowych „małych formach” opieki i wychowania, m. in. o mini-żłobkach i mini-przedszkolach.

Dla najmłodszych mieszkańców osiedli spółdzielczych pomyślano o tzw. przedszkolach społecznych, ogniskach itp. Przewiduje się rozszerzenie sieci rodzinnych domów dziecka, zaplanowano powstanie poradni dla rodziców i dla dzieci oraz wiele innych form działania, sprzyjających wychowywaniu i rozwojowi dzieci.

Działalność dotycząca kształtowania postaw i samowychowania stanowi trzeci punkt programu. Główną rolę odegrają tu drużyny harcerskie, działające w osiedlach mieszkaniowych. Współpraca harcerzy z samorządem mieszkańców kształtować będzie rozmaite formy pracy dzieci i młodzieży. Włączenie drużyn do prac społecznych, związanych z utrzymaniem i budową nowych urządzeń rekreacyjnych — zabawowych, z dbałością o porządek, czystość i estetykę otoczenia, stanowi poważny element wychowawczy. Przewiduje się również szersze niż dotąd włączenie harcerzy do konkursu pn. „Harcerze — współgospodarzami osiedla”.



Wyświetlany będzie także krótkometrażowy film na temat działalności opiekuńczo-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych. Zaś specjalnie przygotowany folder z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka poświęcono wzorcowo urządzonym placom gier i zabaw oraz placówkom opiekuńczo-wychowawczym. Poza tym zaprojektowano specjalne plakaty i plakietki, jeszcze jeden folder poświęcony działalności dziecięcych pracowni plastycznych, pocztówki z reprodukcjami wybranych prac dziecięcych, a na rok 1980 — kalendarz ilustrowany pracami dziecięcymi.

Jak poinformowała prasa krajowa, od stycznia br., co dwa miesiące, ukazywać się będzie wydawana przez OK FJN specjalna fotogazetka, upowszechniająca najlepsze rozwiązania organizacji życia społecznego w miejscu zamieszkania. Niektóre z mających się tam ukazać tematów to m. in.: „O uśmiech dziecka”, „W osiedlu może być ciekawie” — fotoreportaż z pracowni politechnicznych, „Dziś nasze święto” — fotoreportaż z obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka itp.

Ponadto CZSBM podjął się również zorganizowania w br. roku międzynarodowej konferencji pn. „Dziecko w osiedlu”. Nazwa ta jest również hasłem konkursu ogłoszonego przez Zarząd Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, który trwa od 15 października 1978 r. do końca kwietnia 1979 r. Celem konkursu jest ocena i podsumowania dorobku spółdzielczości mieszkaniowej w rozwoju jej działalności opiekuńczo-wychowawczej.

Widzimy więc, że spółdzielczość mieszkaniowa opracowała szerokie plany w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Ich realizacja przyczyni się niewątpliwie do wzbogacenia i uświetnienia obchodów tego jedyne w swoim rodzaju roku.

EKUMENICZNY TYDZIEŃ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Terminarz nabożeństw
w kościołach warszawskich
(18 — 25 stycznia 1979 r.)

18 STYCZNIA
czwartek
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ
EWANGELICKO-AUGSBURSKI
(Plac Małachowskiego)

19 STYCZNIA
piątek
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ METODYSTYCZNY
(ul. Mokotowska 12)

20 STYCZNIA
sobota
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ MARIAWITÓW
(ul. Wolska 186)

21 STYCZNIA
niedziela
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ
EWANGELICKO-REFORMOWANY
(Al. Świerczewskiego 74)

22 STYCZNIA
poniedziałek
godz. 18.00

ZJEDNOCZONY KOŚCIÓŁ
EWANGELICZNY
(ul. Zagórna 10)

23 STYCZNIA
wtorek
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY
(Al. Świerczewskiego 52)

24 STYCZNIA
środa
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ BAPTYSTÓW
(ul. Waliców 25)

25 STYCZNIA
czwartek
godz. 18.00

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI
(ul. Szwoleżerów 4, róg Czerniakowskiej)

26 STYCZNIA
piątek
godz. 18.00

Nabożeństwo Młodzieżowe
KOŚCIÓŁ BAPTYSTÓW
(ul. Waliców 25)



EKUMENIA – spotkanie wszystkich z Jezusem Chrystusem

chu ekumenicznego. Pytamy, jakiemu celowi służą nabożeństwa ekumeniczne organizowane choćby w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Pytamy, co w tej ważnej przecież sprawie osiągnięto? I jednoznaczna odpowiedź jest tu trudna, a nawet — na obecnym etapie rozwoju stosunków ekumenicznych między poszczególnymi Kościołami — niemożliwa. Ale z pewnością spotkania te służą wzajemnemu poznawaniu się, przelamywaniu narosłych przez wieki niechęci, czy wrogosci.

A co dalej? Nie wnikając bliżej w różne teologiczne niuanse, można pozwolić sobie na stwierdzenie, że celem ruchu ekumenicznego jest doprowadzenie wszystkich chrześcijan do takiego stanu, w którym uznając i doceniając odrębności doktrynalne czy liturgiczne poszczególnych Kościołów, mogliby wszyscy wspólnie spotkać się z Jezusem Chrystusem. Ale spotkanie to będzie miało specjalny charakter. I my wszyscy do tego dążymy, choć różnymi drogami. Jednak wolno mieć nadzieję, a nawet trzeba ją mieć, że kiedyś chrześcijanie osiągną ten cel, jaki wytyczył sam Jezus Chrystus, a który określił słowami: „Aby wszyscy byli jedno”. Jedno z Chrystusem.

Dążymy więc do tego, aby spotkać się z Jezusem, ale nie po to, aby tylko na Niego patrzeć i Go podziwiać, ale aby rzeczywiście uznać Go za Boga, Pana i Zbawiciela, aby nim żyć. Jezus oczekuje, że jedność w ciągu wieków utracona, zostanie między chrześcijanami przywrócona. On oczekuje nas w Ewangeliach, w sakramentach świętych i w Kościele. A chrześcijanie mają Mu wyjść naprzeciw i kroczyć ku Niemu na spotkanie tymi drogami, które On wyznaczył.

Aby jednak rozpoznać te drogi trzeba wierzyć i żyć wiarą. Wiarę swą trzeba konkretyzować i więcej, niż może dotąd, polegać na działaniu łaski Bożej.

Człowiek postawił przed Bogiem wiele drogowskazów, wytyczył szlaki, po których On ma iść, wyznaczył Mu różne etapy. A może nadszedł czas, aby wierzący zmienili całą dotychczasową taktykę? Chyba tak. Wobec tego pozwólmy Bogu w nas działać. Zostawmy Bogu swobodę działania i nie ograniczajmy Go naszymi drogowskazami i wskazówkami. Uwierzymy wszyscy, że On potafi wytyczyć drogi, a te wyznaczone przez nas — omijać. Pozwólmy mówić Jezusowi Chrystusowi i wierzyć Mu.

Podczas spotkań modlitewnych w ramach Tygodnia Modlitw O Jedność Chrześcijan dajmy odpowiedź: wierzymy w to, że Bóg do nas przemówił, czy nie? Kiedyś przemawiał przez proroków. Ale przyszedł czas, że „przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1). On przemówił i objawił nam Ojca i Jego nieskończoną miłość. On przekazał nam za pośrednictwem swoich apostołów i ewangelistów zasadniczą treść Jego depozytu wiary. Tak. On przemówił nie tylko do apostołów, nie tylko do tych, co Go wówczas słuchali nad jeziorem Genezaret czy u stóp Tabor. On przemówił do ludzi wszystkich czasów. Do nas również.

Ale czy na serio w to wierzymy? Wierzymy. Wobec tego spójrzmy na siebie, na Kościół, do którego przynależymy, na inne Kościoły i chrześcijan oczyma wiary. Może łatwiej wówczas dostrzeżemy, że sam Jezus wychodzi nam naprzeciw i mówi do nas. Dostrzeżemy też, że i inne wspólnoty chrześcijańskie tworzą Kościół, a w swych doktrynach i przez swoje wypracowane praktyki religijne i modlitewne głoszą Jezusa Chrystusa, dążą do spotkania się z Nim. Może wówczas cel całej ekumenii — wspólne spotkanie chrześcijan z Jezusem Chrystusem — okaże się bliższy, niż nam się to w tej chwili wydaje.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ

Od kilkudziesięciu już lat obserwujemy wzrost zainteresowania chrześcijan sprawą ekumenizmu, sprawą pojednania i zjednoczenia chrześcijan. Zainteresowania te wzmagają się zwłaszcza w okresie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wzrasta też wówczas nasze zniecierpliwienie. Oczekujemy bowiem konkretniejszych wyników. Tymczasem stawiamy sobie pytania. Pytamy o istotę ru-



Z życia naszych parafii

Ksiądz Administrator odprawił uroczyste nabożeństwo, dokonał poświęcenia głównego ołtarza i wygłosił Słowo Boże. Po kazaniu podziękował duszpasterzowi parafii, ks. Józefowi Dutkiewiczowi, za jego gorliwą pracę, a także za to, że paraafia w Chwałowicach tętni życiem, że jej poziom moralny i zaangażowanie wiernych w sprawy ideologiczne Kościoła stale wzrastają.

Nabożeństwo miało bardzo uroczystą oprawę, a słowa wypowiedziane przez Księdza Administratora bardzo głęboko utkwiły w pamięci wiernych.

Ks. Józef Dutkiewicz serdecznie podziękował Ks. Administratorowi za miłe słowa pochwały podkreślając, że to uznanie jeszcze bardziej zmobilizuje całą społeczność do gorliwej pracy. Dziękował także za pomoc finansową, która umożliwiła dokonanie koniecznego remontu kościoła. Przy okazji przypomniał, że fundamenty organizacyjne parafii w Chwałowicach kładł przed 15 laty nie kto inny, lecz właśnie sam Administrator diecezji krakowskiej. Ks. dziekanowi Buszce należały się słowa uznania za okazaną wielką pomoc podczas remontu kościoła, urzędzenia wnętrza świątyni. Spośród parafian, którzy włą-

czyli się ofiarnie do pracy, ks. Dutkiewicz wyróżnił kilka rodzin, wymieniając ich nazwiska, a innym wyraził podziękowanie ogólne.

Po uroczystej Mszy św. odbyło się towarzyskie spotkanie parafian z ks. Benedyktem Sękem. Rozmawiano długo i serdecznie o żywothnych problemach parafii, o wszystkich radościach i troskach Pan Stanisław Duda z małżonką uprzyjemnili spotkanie śpiewem pięknej, okolicznościowej pieśni.

Parafianie chwałowiccy, co należy podkreślić, bardzo lubią Administratora diecezji krakowskiej. Chętnie słuchają jego nauk, gdyż umie podtrzymać i umocnić w ich sercach wiarę, miłość Boga i bliźniego.

Mam nadzieję, że ten krótki reportaż z tak miłej uroczystości zaznajomi Czytelników „Rodziny” z życiem parafii polskokatolickiej w Chwałowicach, na terenie woj. katowickiego. To jest nawet potrzebne, gdyż Czytelnicy często pytają (co ma odzwierciedlenie w rubryce „Rozmowy z Czytelnikami”) o parafie polskokatolickie w tym okręgu.

ZDJĘCIA I TEKST:
SOWA BERNARD

PARAFIA

W CHWAŁOWICACH

Pierwsza niedziela października 1978 r. była dla tutejszej społeczności polskokatolickiej szczególnie uroczysta. Doroczne święto parafialne zbiegło się z poświęceniem ołtarza w nowo odremontowanej świątyni pw. Matki Boskiej Różańcowej. Na uroczystość przybył, serdecznie witany chlebem, solą i kwiatami, administrator diecezji krakowskiej ks. Benedykt Sęk oraz ks. Henryk Buszka — dziekan z Bielska Białej.





Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan

USŁUGUJĄCE JEDNI DRUGIM NA CHWAŁĘ BOŻĄ

Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić.

Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów.

Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania.

Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej.

Jeśli ktoś mówi, niech mówi jak Słowo Boże.

Jeśli ktoś służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, by we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa.

Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen. (1 P 4,7-11)

1. „Przybliżył się koniec wszystkiego” (1 P 4,7a)
Joel 3,1-5; 1 Kor 10,1-13; Łk 12,35-40

Prosimy Boga:

- o wzmocnienie naszej nadziei;
- o stałą odnowę serca i życia, abyśmy nie popadali w znużenie i zubożenie;
- o uwielbienie naszych Kościołów z wszelkiej bojaźni, abyśmy z pełną ufnością mogli oczekiwać na Jego przyjście w chwale.

MODLITWA:

Boże, nieprzemijającej mocy i wiecznego światła, okaz łaskę całemu swemu Kościołowi, temu cudownemu i świętemu misterium; a przez ciche działanie dokończ dzieła zbawienia ludzkiego; niech cały świat odczuje i ujrzy, że to, co było poniżone, uległo wywyższeniu, że ci, którzy zestarzelili się, zostali odnowieni, i że wszystkie rzeczy powrócą do do-

skonałości przez Tego, od którego wzięły początek: Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawcę. Amen.

(Sacramentarium Gelasianum)

2. „Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić” (1 P 4,7b)

Hab 2,1-4; Ef 5,14-18; Mt 25,1-13

Prosimy Boga:

- o roztropność w ekumenicznym spotkaniu, abyśmy mogli przezwyciężyć nasze rozłamy oraz zjednoczyć się w służbie i modlitwie przyczynnej: o zesłanie nam swego Ducha, aby pomógł nam wyzwać naszego Ojca w pełnej ufności.

MODLITWA:

Święty Duchu Boży, napełń nas ufnością i uczyn gotowymi do pomocy drugim. Ucz nas się modlić i wysłuchiwać westchnień ludzi. Pomóż nam wyjaśniać znaki czasu i przygotuj nas do Królestwa Bożego. Dzisiaj i po wszystkie czasy. Amen.

(Z nabożeństwa podczas V Zgromadzenia ŚRK w Nairobi, 1975)

3. „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 P 4,8)

Pnp 8,6-7; 1 Kor 13; J 15,12-17

Dziękujmy Bogu, że w Jezusie Chrystusie ukazał nam, co oznacza prawdziwa miłość. Prosimy Boga, aby w naszych kościołach wylał Eucha miłości.

MODLITWA:

Chryste, złączyłeś węzłem miłości Twoich apostołów, a przez nich złączyłeś ze sobą także nas, Twoje wierne sługi. Ty, jedyny przyjacielu człowieka, spraw, abyśmy przez modlitwę przyczynną Matki Bożej przestrzegali Twoich przykazań i szczerze się miłowali wzajemnie. Rozpal nasze serca ogniem miłości do Ciebie, Chryste, nasz Boże, abyśmy nią roznieceni całą duszą i całą mocą miłowali Ciebie i naszych bliźnich jak nas samych, i w ten sposób przestrzegali Twoich przykazań, i wielbili Ciebie, dawcę wszelkiego dobra. Amen.

(Modlitwa prawosławna o pomnożenie miłości)

4. „Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania”

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (313)

G

sal: *De utroque Jesu Christi nomine in Novo Testamento obvio Dei filii et hominis* (1840), czyli *O obu imionach Jezusa Chrystusa w Nowym Testamencie Syna Bożego i człowieka*; *Geschichte der protestantischen Dogmatik* (1854-57; 4 tomy), czyli *Historia dogmatyki protestanckiej*; *Die Lehre vom Gewissen, ein Beitrag zur Ethik* (1869), czyli *Nauka o sumieniu, przyczynek w zakresie etyki*; *Geschichte der christlichen Ethik* (1881), czyli *Historia chrześcijańskiej etyki*.

Gassendi Piotr — (ur. 1592, zm. 1655 w Paryżu) — ks. rzymskokat., kanonik, profesor filozofii, astronom. W poglądach swoich, przyjmując istnienie Boga, Stwórcy świata, a w człowieku obok materii niematerialnej duszy, przeciwstawił się jednak filozofii — Arystotelesa, a zwłaszcza jego fizyce. Hołdował skrajnie pojętemu → sensualizmowi, fizyce atomistycznej → Epikura oraz → panpsychizmowi; w życiu praktycznym głosił — epikureizm a przeciwstawił się, również teoretycznie, ascetyzmowi, zwłaszcza teoretycznie ujętemu przez rzymskokatolicyzm. Oddzielał teologię od filozofii i nauki; nad rozważania metafizyczne przekładał i dawał im pierwszeństwo, dociekania empiryczne. Jest autorem szeregu prac. Napisał m.in. *Ethica*, czyli *Etyka*; *De vita et moribus Epicuri* (1647), czyli *O życiu i obyczajach Epikura*.

Gastpar Woldemar — (ur. 1908) — ks. Kościoła Ewangel.-Augsburskiego, długoletni proboszcz parafii ewangel.-augsburskiej pw. św. Trójcy w Łodzi i senior (tj. odpowiednik biskupa diecezjalnego) w pierw. diecezji łódzkiej, potem warszawskiej, wieloletni więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wybitny historyk Kościoła, zwłaszcza Kościoła Ewangel.-Augsburskiego i reformacji w Polsce, profesor zwyczajny nauk humanistycznych, profesor historii a od 1. IX.1965 roku również rektor → Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jest również czynnym i bardzo zaangażowanym działaczem w światowym i polskim ruchu ekumenicznym, w Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej

oraz również w dziele normalizacji stosunków społeczno-politycznych z RFN. Jest autorem wielu dzieł, przyczynków, artykułów i haseł encyklopedycznych. Do najważniejszych dzieł ks. prof. Gastparowego należą: *Symbolika* (1963); *Dążenia ekumeniczne Kościołów Ewangelickich w okresie międzywojennym* (1966); *Historia Kościoła. Okres starożytny* (1967); *Historia Kościoła. Okres średniowieczny* (1969); *Historia Kościoła. Okres nowożytny* (1971); *Traktat Warszawski 1767/68* (1968); *Stosunek państwa do kościołów i wyznań w Konstytucji Marcowej* (1969); *Stosunek państwa do kościołów i związków religijnych w Rzeczypospolitej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (1969); *Straty kościołów mniejszościowych wskutek drugiej Wojny Światowej* (1969); *Dekret o ekumenizmie w rozumieniu protestanta* (1970); *Biskup Juliusz Bursche a sprawa polska* (1972); *Historia protestantyzmu w Polsce* (1977).

Gaudeamus igitur... — (łac. = radujmy się więc) — to tytuł i pierwsze słowa dawnej już, znanej i popularnej pieśni studenckiej, śpiewanej przede wszystkim z okazji różnych uroczystości akademickich, zwłaszcza na inaugurację roku akademickiego.

Gaude Mater Polonia — (łac. = raduj się matko Polsko) — to pierwsze słowa starego, bo powstałego ok. XIII/XIV w. hymnu na cześć św. Stanisława (Szczepanowskiego), biskupa krakowskiego z XI w. Z czasem hymn ten zaczęło się śpiewać i śpiewa się go w czasie ważniejszych uroczystości narodowych.

Gaudenty — (ur. ok. 960/970, zm. ok. 1011) — to imię przyrodniego brata — św. Wojciecha i pierwszego arcybiskupa polskiego. Jego siedzibą, pierwszą siedzibą arcybiskupią zarazem, było Gniezno, gdzie rozpoczął swoją działalność w roku 1000, a sakrę biskupią otrzymał w 999 roku w Rzymie.

(1 P 4,9)

I Mojż (Rdz) 19,2; Hbr 13,1-2,5; Łk 10,38-42

Wspominamy szczególnie uchodźców, ludzi, którzy zmuszeni byli opuścić swój kraj i osiąść na obczyźnie. Módlmy się, aby ci ludzie doznawali gościnnego przyjęcia na obczyźnie i rychło mogli wrócić do swojej ojczyzny. Jako podzielone Kościoły i wyznania pragniemy się lepiej poznać i rozumieć wzajemnie; chcemy regularnie się modlić za Kościoły sąsiedzkie.

MODLITWA:

Panie, spraw, byśmy we wszystkich ludziach rozpoznali Twoje dzieci, nawet gdy inaczej wyglądają i gdy nie rozumiemy ich języka. Daj, aby mieszkający wśród nas uchodźcy byli traktowani gościnnie, a nie tylko byli tolerowani czy nawet poniżani. Spraw, byśmy doszli do przekonania, że potrzebujemy ich tak, jak oni nas potrzebują. Spraw, byśmy ich nie zepchnęli w sytuację osamotnienia i opuszczenia, lecz w Twoim duchu uznali ich za naszych bliźnich, którzy potrzebują naszej miłości. Amen.

5. „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej” (1 P 4,10)
Jr 31,10-14; 1 Kor 12,4-12; J 13,1-17

Dziękujemy Bogu za szczególne dary, których udzielił naszemu własnemu Kościołowi, prosimy Pana o przewodnictwo na naszej drodze, abysmy nie zaparli się dziedzictwa, które nam powierzono. Dziękujemy Bogu za bogactwo Jego łaski, które uwidacznia się w innych Kościołach, prosimy Go o otwarcie serc i rozumu naszego, abysmy mogli się od nich uczyć.

MODLITWA:

Panie Boże, nasz Ojczy, w Chrystusie darowałeś nam udział w Twoich darach niebiańskich. Na Kościoły nasze zesłałeś błogosławieństwo, dzięki któremu mogły poznać wielką różnorodność Twojej chwały.

Otwórz zamknięte serca i drzwi, abysmy wspólnie uczestniczyli w powierzonym bogactwie. Pragniemy wspólnie Tobie służyć; spraw, aby do tego doszło w mocy i pełni Twojego Ducha. Amen.

6. „Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże” (1 P 4,11)

Iz 6,1-8; 2 Tym 4,1-5; Mt 28,16-20

Dziękujemy Bogu za słowa, które nam dał; prosimy o Jego pomoc, byśmy mogli je przekazać dalej w sposób właściwy i zrozumiały. Dziękujemy Bogu za urząd zwiastowania Jego poselstwa; prosimy Go o moc i siłę, aby życie nasze odpowiadało naszym słowom.

MODLITWA:

Boże, zdarza się stale na nowo, że ludzie rozumieją język innych, gdy Ty wylewasz na nich swego Ducha. Ześlij Go na nas, na Twój Kościół w tych dniach i napelnij nasze bez-

silne słowa Twoją mocą. Włóż w nasze usta nowy język, aby świat odnalazł się w naszych słowach, aby wszyscy ludzie usłyszeli dzisiaj Twoje wyzwalające posłannictwo we własnych językach. Amen.

7. „Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg” (1 P 4,11)

1 Krł 3,5-14; Rz 12,1-8; Łk 22,24-27

Dziękujemy Bogu, że możemy Mu służyć i mieć udział w rozszerzaniu Jego królestwa.

Prosimy Boga o wzmocnienie, abysmy mogli służyć bliźnim i Kościołom.

MODLITWA:

Wierzę w Ducha Świętego.

Wierzę, że może On znieść moje uprzedzenia.

Wierzę, że może On zmienić moje przyzwyczajenia.

Wierzę, że może On przewyciężyć moją obojętność.

Wierzę, że może On obdarzyć mnie uczuciem potrzebnym do miłości.

Wierzę, że może On zwyciężyć mój smutek.

Wierzę, że może On rozpałić we mnie miłość do Słowa Bożego.

Wierzę, że może On wyleczyć mnie z kompleksu niższości.

Wierzę, że może On wzmocnić w cierpieniu.

Wierzę, że może On wesprzeć pomocą brata.

8. „Aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen” (1 P 4,11)

Ps 145, 1-13; Flp 2,1-11; J 17,1-8

Módlmy się za wszystkich chrześcijan i wszystkie Kościoły chrześcijańskie, aby uniknęły niebezpieczeństwa gorowania nad innymi; o jedność Kościoła, aby Chrystus, uznany za naszego Zbawiciela i Boga, był uwielbiony jednymi ustami i przez wszystkie narody.

MODLITWA:

Wszystko wielbi Ciebie, Panie, Boże nasz; niebo, które nad nami rozpiął, firmament, który stworzyłeś własnymi rękami, światła, które wprowadziłeś, aby oddzielić dzień i noc.

Panie, Boże nasz, Ewangelia Twoja wypełniła ziemię, które się na niej znajdują.

Wielbimy Cię bezustannie i z wielką radością wyrażamy Ci nasze podziękowanie. Ze św. psalmistą Dawidem wzywamy Twoje imię, mówiąc: śpiewajcie Panu nową pieśń, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

(Modlitwa prawosławna)

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA ⁽³¹⁴⁾

Gauthier Franciszek Ludwik — (ur. 1696, zm. 1781) — francuski ks. rzymskokat., pisarz ascetyczny. Jest autorem kilku prac bardzo charakterystycznych nie tylko dla kierunku jego pisarstwa, ale i odzwierciedlających częściowo wtedy panujące w etyce rzymskokatolickiej francuskiej tendencje. Np. napisał min. *Traite contre les danses et les mauvaises chansons*, czyli *Traktat przeciw tancom i złym* (treściowo niemoralnym, n.) *piosenkom*; *Traite contre le luxe et la parure dans les habits*, czyli *Traktat przeciw luksusowi i zbytkowi w ubiorach*.

Gaultier Alojzy Edward — (ur. ok. 1746, zm. 1818) — francuski ks. rzymskokat., usiłujący wprowadzić do procesu nauczania i wychowania nową metodę, taką, która by bez podręczników, traktowana jako rozrywka, wychowywała i uczyła zarazem. Napisał z tego zakresu kilka prac, m.in. książkę pt. *Cours complet des jeux instructifs*, czyli *Podręcznik zabaw uczących*.

Gaume Jan — (ur. 1802, zm. 1879) — francuski ks. rzymskokat. Napisał *Catheschisme de Perseverance* (w 8 tomach), przetłumaczony na j. polski i wyd. pt. *Zasady i całość wiary katolickiej* (Warszawa 1852); *Manuel des Confesseurs* (1838), czyli *Przewodnik dla spowiedników*; *Traité du Saint Esprit* (1864), czyli *Traktat o Duchu św.*; *Histoire de la société domestique* (1844), również w tłum. i wyd.

Gauthier Léon — (ur. 1912 w La Chaux-de-Fonds w Szwajcarii) — jest od 1972 roku biskupem zwierzchnikiem Chrześcijańskiego Katolickiego Kościoła Szwajcarii. Chrześcijańsko-Katolicki Kościół Szwajcarii jest kościołem starokatolickim, należącym do rodziny Kościołów Starokatolickich, zrzeszonych w → Unii Utrechckiej (do Unii tej należy też → Kościół Polskokatolicki). Biskupi Kościołów Starokatolickich, należący do Unii Utrechckiej (z Polski: → bp T. Majewski i → bp M. Rode), tworzą → Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich z siedzibą w Utrechcie (Holandia), jednocześnie tu, w Utrechcie, rezyduje arcy-

biskup starokatolicki jako jej już z tradycji przewodniczący, sekretarzem zaś jest, to też już tradycja, każdorazowy biskup starokatolicki czy chrześcijańsko-katolicki Szwajcarii. Leon Gauthier święcenia kapłańskie otrzymał w 1936 i po ukończeniu studiów teologicznych na uniwersytecie w Bernie. Był wiele lat proboszczem, redaktorem czasopism kościelnych, tłumaczem na j. francuski listów pasterskich dotychczasowych biskupów starokatolickich szwajcarskich, piszących je w zasadzie po niemiecku (bp Gauthier jest czwartym z kolei biskupem starokatolickim Szwajcarii a pierwszym z tzw. językowej strefy francuskiej), a równocześnie współpracownikiem radia i telewizji, jak również w dalszym ciągu pogłębiał swoją wiedzę teologiczną, czego zewnętrznym i formalnym wyrazem było zdobycie przez niego na uniwersytecie w Genewie stopnia licencjatu teologii głównie w zakresie ekumenizmu. W 1955 roku został wybrany biskupim wikariuszem, a biskupem w 1972 r. Jako biskup starokatolicki Szwajcarii i sekretarz Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich wykazywał i wykazuje dużo twórczej inicjatywy i czynnego zaangażowania. Jest też nadto przewodniczącym Komisji Starokatolickich Teologów i współprzewodniczącym *Dialogu z Kościołem Prawosławnym* (z Polski do Komisji tej należą → bp T. Majewski, → bp M. Rode → ks. W. Wysoczanski). Bp Leon Gauthier jest autorem wielu artykułów, przyczynków i Listów pasterskich, odznaczających się dobrym a ziozumiałym i pogłębionym ujęciem teologicznym.

Gautier Leon — (ur. 1832, zm. 1897) — francuski pisarz rzymskokat. Jest autorem m.in. takich dzieł: *Les épopées françaises* czyli *czyli Epopeje francuskie* (1878, 4 tomy); *Benoît XI* (1863), czyli *Benedykt XI*; *Histoire de la poésie liturgique*, czyli *Historia poezji liturgicznej*.

Gautrelet Franciszek Ksaw. — (ur. 1807, zm. 1882) — francuski ks. rzymskokat., jezuita. Jest autorem licznych prac ascetycznych i apologetycznych. Był redaktorem czasopisma

**POMOC
PATRIARCHATU
MOSKIEWSKIEGO
KOŚCIOŁOWI
PRAWOSŁAWNEMU
W CSRS**

Na prośbę metropolity Doro-teusza, zwierzchnika Kościoła Prawosławnego w CSRS, Rosyjski Kościół Prawosławny delegował czasowo do pracy duszpasterskiej w Czechosłowacji dwóch duchownych zakonnych: Ihumena Izaaka Motylę (do Pra-gi Czeskiej) oraz Ihumena Włodzimierza Ikima (do Kar-lovych Var).

**30 ROCZNICA
SAMODZIELNEGO
KOŚCIOŁA
EWANGELICKIEGO
W CZECHOSŁOWACJI**

W dniu 2 lipca 1978 r. w Cieszynie Czeskim odbyła się uroczystość z okazji 30 rocznicy ogłoszenia samodzielności Śląskiego Kościoła Ewan-gelickiego w Czechosłowacji, zrzeszającego wiernych pol-skiej narodowości. Podczas uroczystego nabożeństwa wstępne przemówienie wygło-sił ks. Władysław Kiedron, biskup Śląskiego Kościoła Ewangelickiego, wyznania augsburskiego, kazanie zaś wygłosił ks. proboszcz Finkał z Wisły, członek konsystorza Kościoła Ewangelicko-Aug-sburskiego w PRL. Ks. pro-boszcz Karol Wojnar, członek Rady Kościelnej, złożył spraz-wodanie z życia i działalnoś-ci Kościoła za ostatnie 30 lat.

**SYNOD
KOŚCIOŁA
ANGLIKAŃSKIEGO
ODRZUCA ŚWIĘCENIA
KAPLAŃSKIE KOBIEC**

Decyzja ta została podjęta w dniu 8 listopada 1978 r. w czasie półtoragodzinnej deba-ty synodalnej. Synod Kościoła Anglikańskiego wysłuchał opinii trzech grup mających prawo głosu: biskupów, przedstawicieli kleru oraz przedstawicieli laikatu.

Wyniki głosowania nad do-kumentem w sprawie dopusz-czenia kobiet do kapłaństwa przedstawiają się następują-co: 32 biskupów głosowało „za”, a 17 „przeciw”, 120 świeckich głosowało „za”, a 106 „przeciw”, natomiast w grupie kleru — 149 głosów było „przeciw”, a 94 „za” przyjęciem dokumentu. Do-kument uznający możliwość udzielania święceń kapłań-skich kobietom został więc odrzucony, gdyż dla jego zatwierdzenia konieczna jest zgoda wszystkich trzech grup synodu anglikańskiego.

Negatywny wynik głosowa-nia nad dokumentem był wy-razem tendencji zmierzają-cych do niezakłócenia obecne-go rozwoju dialogu ekume-nicznego z Kościołem Rzym-skokatolickim i Kościołem Prawosławnym.

**OŚWIADCZENIE
ARCYBISKUPA
CANTERBURY**

Arcybiskup Canterbury Do-nald Coggan, zwierzchnik Kościoła Anglikańskiego, oś-wiadczył w czasie uroczystoś-

ci stulecia Wycliffe College w Toronto: „Jeśli wasz Kościół ma spełniać swe ewangeliza-cyjne zadania, musi mieć duszpasterzy, którzy będą jas-no i jednoznacznie zwiasto-wać Ewangelię”. Arcybiskup powiedział do 4000 słuchaczy w Kościele Św. Pawła w To-ronto: „Gdy ordynuję kogoś na księdza, nie oczekuję, że będzie dobrym organizato-rem, iż będzie biegły w sprawach finansowych, lub że bę-dzie umiał przyjemnie roz-mawiać z ludźmi. Chcę mieć wtedy przed sobą człowieka, który zna osobiście Pana i który widzi w Ewangelii to, co trzeba pokazać całemu światu i co zaradzi jego biedom”. Zwierzchnik Kościoła Anglikańskiego oświadczył, że jako uczestnik nabożeństwa oczekuje od kaznodziei cze-goś więcej niż uprzejmości i wzajemnego zrozumienia. To można znaleźć w każdym klu-bie. „Przychodzę do Kościoła — powiedział arcybiskup — jako ten, który jest w dro-dze do wieczności. Dlatego szukam duchownego, który wkłada w swą służbę całą duszę, by poznać Prawdę i zwiastować ją”.

**DZIAŁALNOŚĆ
EKSTREMISTYCZNYCH
ODŁAMÓW
PSEUDORELIGIJNCH
NA ZACHODZIE**

Jak informuje PAP, tragicz-na śmierć 24-letniej Australijki, która 2 października 1978 r. targnęła się na życie (jako „żywa pochodnia” spło-nęła, oblewając się benzyną przed filią ONZ w Genewie) i podobna śmierć pary dwoj-ga młodych osób z RFN w Berlinie Zachodnim 8 lute-go, zwróciły uwagę światowej opinii publicznej na szkodli-wą działalność społeczną mnożących się na Zachodzie ekstremistycznych odłamów.

Z niepokojem śledzą roz-wój tych odłamów rady nie-kórych krajów Europy Za-chodniej. Wytoczono już pierwsze procesy sądowe pseudoreligijnym prorokom tumaniącym młodzież wznio-słymi hasłami, za którymi kry-ły się pospolite przestępstwa kryminalne: oszustwa, nama-wianie do nierządu. Tworzą się społeczne komitety rodzi-ców do obrony młodzieży przed zgubnymi wpływami tych sekt.

Amerykańska agencja pras-owa „Associated Press” do-konała krótkiego przeglądu działalności tych sekt w ostat-nim czasie. Oto część infor-macji zebranych w RFN, Wielkiej Brytanii, Holandii, Danii i Francji.

We Frankfurcie nad Me-nem ukarano w kwietniu 1978 r. wysoką grzywną 10 mnichów sekty Hare Krishny za wyłudzenie zebrania od mieszkających RFN 1,2 mln dolarów rzekomo dla głodu-jących dzieci w Indiach, a w rzeczywistości na potrzeby tej sekty. Rząd boński tak się zaniepokoił kryminalną dzia-łalnością sekt religijnych, że latem 1978 r. rozwinął kam-panię propagandową mającą na celu przestrzeżenie mło-dzieży RFN przed tą pułap-ką.



Bad Kreuznach. Wnętrze sobytkowej ewangelickiej świątyni pw. św. Pawła

Szacuje się, że w RFN pod wpływami różnych sekt znaj-duje się około 150 tys. osób w wieku od 14 do 28 lat.

Wspólnym celem sekt w RFN — stwierdza komunikat ministerstwa ds. młodzieży, rodziny i zdrowia — jest po-goń za władzą i pieniędzmi. Ich przywódcy sami nie wie-rzą w głoszone przez siebie ideały. Oto lista sekt, przed którymi ostrzegają władze zachodniemieckie: „Zjedno-czony Kościół Sun Myung Moona”, „Towarzystwo me-dytacji transcendentnej”, Mnichowie Hare Krishny, Kościół Scentologii, indyjska sekta Ananda Marga (do któ-rej należeli samobójcy z Ge-newy i Berlina Zach.).

W Wielkiej Brytanii wiele sekt wywołało niepokój rod-ziców, ale oficjalnie tylko scentologię uznano za niebez-pieczną. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych już w 1968 r. uznało ją za „społecznie szko-dliwą”, a zagranicznym wyz-nawcom zakazano osiedlania się w Wielkiej Brytanii. Członek parlamentu, labou-rzysta Paul Rose, przewodni-czący grupy rodziców, próbuj-ących się przeciwstawić wpływom sekt religijnych, apelował w 1975 r. na forum Izby Gmin, by położono kres działalności takich „proroków” jak Moon i wyznawców in-nych sekt. Moon ma obecnie utrudnioną działalność w Wielkiej Brytanii, a liczbę jego zwolenników szacuje się na 3 tys.

**POSTĘPY
RUCHU EKUMENICZNEGO**

Ruch ekumeniczny poczynił w ostatnich latach wielkie postępy, ale do osiągnięcia ostatecznego celu jest jeszcze daleko. Oświadczenie takie złożyli: kard. Leon-Joseph Suenens — katolicki arcybiskup Brukseli, dr Michael Ramsey — anglikański arcy-biskup Canterbury w stanie spoczynku i prof. Martin E. Marty z Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Chicago. Działo się to pod-czas międzynarodowego sym-pozjum ekumenicznego w Milwaukee (USA), które zgro-madziło ok. 3000 słuchaczy. Według arcybp. Ramsey klu-czem do prawdziwej jedności

jest głębia życia duchowego. Kard. Suenens, który postulo-wał „jedność w różnorodnoś-ci” ostrzega, aby od jedności Kościołów nie oczekiwać roz-wiązania wszystkich proble-mów różnych wyznań. Prof. Marty stwierdził zaś: „Nie wierzę, aby ruch ekumenicz-ny znajdował się na złej dro-dze”.

**NOWY ZWIERZCHNIK
KOŚCIOŁA W TANZANII**

Zgodnie z uchwałą Synodu generalnego Kościoła Ewan-gelicko-Luterańskiego w Tan-zanii z czerwca 1978 r. zwierzchnikiem Kościoła zo-stał ks. Sebastian Kolowa, do-tychczasowy biskup diecezji Północno-Wschodniej. Biskup Kolowa liczy 45 lat. Poprzed-nio pełnił obowiązki nauczy-ciela w szkole średniej. Po ukończeniu studiów teologicz-nych w Bethel i Hamburgu uzyskał tytuł magistra teologii na podstawie pracy pt. „Koś-ciół i niewolnictwo w Afry-ce Wschodniej”. Jako pro-boszcz pracował w parafii Lushoto. Następnie został dziekanem seminarium Koś-ciół Ewangelickiego w Moro-goro, a potem biskupem die-czji Północno-Wschodniej.

**OPINIA
DR HANSENA
O KOŚCIOŁACH
W KRAJACH
SOCJALISTYCZNYCH**

Na tegorocznym zebraniu Związku Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa w RFN, jak-ie odbyło się w Hans Viligst (Westfalia), uczestniczył rów-nież dr Paul Hansen, referent ds. europejskich SFL, który złożył m.in. oświadczenie o sytuacji Kościołów chrześ-cijańskich w państwach socja-listycznych Europy Wschod-niej. Przestrzegł on przed u-gólnieniem położenia Kościo-ła w Europie Wschodniej. Podkreślił, że położenie Koś-ciółów w każdym kraju Eu-ropy Wschodniej jest inne.

Dr P. Hansen często odwie-dza nasz kraj i inne kraje Europy Wschodniej i dobrze orientuje się w sytuacji Koś-ciółów w tych krajach. Toteż jego obiektywna opinia nie wszystkim na Zachodzie po-doba się.

Ks. senior Bronisław Wojdyła — wikariusz generalny Misji Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Brazylii oraz kierownik i opiekun polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy” z Chicago (1)
Zespół Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy” z Chicago (2)

Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików utrzymuje żywe kontakty ze środowiskiem skupionym wokół Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii. Na łamach naszego tygodnika wielokrotnie już pisaliśmy o spotkaniach i wizytach miłych gości zza Oceanu, które zorganizował Zarząd Główny STPK. W wywiadach udzielanych *Rodzinie*, nasi goście mówili o swych wrażeniach z pobytu w Polsce, planach na najbliższe lata itp. W wypowiedziach przewijała się jedna wspólna wszystkim myśl — marzenie: „(...)żeby jeszcze raz zobaczyć Polskę, przyjechać tu znowu...”

Rozpoczął się nowy rok. Jak co roku, gościć będziemy w naszym kraju polonijnych gości. Przyjadą bowiem różne grupy wycieczkowe, polonijne zespoły regionalne oraz turyści indywidualni, pragnący poznać Kraj Ojców. Polska przyjmie ich z typową dla siebie staropolską gościnnością.

Polonusi znajdują w Starym Kraju nie tylko doskonałe warunki do wypoczynku, lecz stwarza im się także okazję do gruntownego poznania historii Polski, naszej kultury i obyczajów oraz pogłębienia znajomości języka polskiego. Na ziemi polskiej organizuje się wiele Szkół Letnich Kultury i Języka Polskiego. Do tradycji weszły też różnego typu spotkania polonijne, festiwale czy też (cieszące się ogromnym powodzeniem wśród Polonusów) kursy specjalistyczne. Młodzieży polonijnej udostępnia się wyższe uczelnie naszego kraju, gdzie studiują obrany przez siebie kierunek. I wreszcie — słynne wakacje w Polsce dla dzieci i młodzieży polonijnej.

A oto jak przedstawia się program imprez polonijnych przygotowany na rok 1979 przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

SPOTKANIA I FESTIWALE

KONGRES UCZONYCH POLSKIEGO POCHODZENIA

Polska Akademia Nauk i Uniwersytet Jagielloński przy współudziale Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” organizuje w dniach 15—20 lipca br. w Warszawie i Krakowie Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia. Stanowić on będzie merytoryczną kontynuację Spotkania Uczonych Polskiego Pochodzenia, które odbyło się w roku 1973.

Kongres przebiegać będzie pod hasłem „Nauka polska i uczeni polskiego pochodzenia w służbie ludzkości”. Celem kongresu jest zaprezentowanie jego uczestnikom wkładu nauki polskiej oraz naukowców polonijnych do rozwoju nauki światowej. Przewiduje się trzy sesje plenarne, podczas których omówione będą m.in. tendencje rozwojowe nauki polskiej w XIX i XX w. na tle nauki światowej, rola środowisk naukowych w rozwoju współpracy międzynarodowej, rola nauki w odbudowie i rozwoju Polski po odzyskaniu niepodległego bytu państwowego, wkładu Polaków i uczonych polskiego pochodzenia w rozwój nauki światowej.

POLONIJNE FORUM GOSPODARCZE

Już po raz czwarty Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wspólnie z Polsko-Polonijną Izbą Przemysłowo-Handlową „Inter-Polcom”, przy współpracy z polskimi centralami handlu zagranicznego, organizuje Polonijne Forum Gospodarcze — 79.

Odbędzie się ono w Poznaniu w czasie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz w Gdańsku — w dniach od 11 do 16 czerwca br.

W programie Forum-79 przewidziane są: rozmowy handlowe, polsko-polonijne sesje plenarne i seminaria, spotkania z polskimi działaczami gospodarczymi i handlowymi, rozmowy w polskich centralach handlu zagranicznego, spotkania polonijnych organizacji gospodarczych oraz spotkania z władzami terenowymi regionów szczególnie zainteresowanych rozwojem polsko-polonijnej współpracy gospodarczej.

IV ŚWIATOWY FESTIWAL CHÓRÓW POLONIJNYCH

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wspólnie z Urzędem Wojewódzkim w Koszalinie organizuje IV Światowy Festiwal Chórów Polonijnych, połączony z seminarium dla dyrygentów chórów.

Festiwal odbędzie się w Koszalinie w dniach od 17 do 30 lipca br.

VI ŚWIATOWY SEJMIK DZIAŁACZY POLONIJNYCH PKOL

Polski Komitet Olimpijski przy współudziale Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” organizuje VI Światowy Sejmik Działaczy Polonijnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Sejmik odbędzie się w dniach od 15 do 22 lipca br. w Toruniu. Podstawowym jego celem jest utrzymywanie stałych kontaktów polonijnych działaczy sportowych z krajem. Sejmik zorganizowany zostanie pod hasłami obchodów 60-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dokona on oceny aktualnego stanu przygotowań do najbliższej Olimpiady w Moskwie; w kontekście współpracy na tym odcinku z polonijnymi działaczami i organizacjami sportowymi. Przyjmie również program działania na najbliższe lata.

III POLONIJNE SPOTKANIA Z POLSKĄ PIOSENKĄ

W celu dalszej popularyzacji współczesnej polskiej piosenki w środowiskach polonijnych oraz rozwijaniu kontaktów artystycznych Polonii z krajem, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wspólnie z Urzędem Wojewódzkim w Zielonej Górze i



WITA WAS POL



przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki organizują III Polonijne Spotkania z Polską Piosenką. Spotkania odbędą się w Zielonej Górze w dniach od 12 do 23 lipca br.

LETNIE SZKOŁY KULTURY I JĘZYKA POLSKIEGO

W roku 1979 Letnie Szkoły Kultury i Języka Polskiego prowadzone będą przy: Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytecie im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu.

Program kursów obejmuje: wykłady, seminaria, konsultacje i lektoraty z następujących dziedzin: nauki języka polskiego, historii Polski, życia Polski współczesnej i jej miejsca w świecie, wkładu Polski, Polaków i Polonii w rozwój kultury i cywilizacji świata oraz z wybranych problemów z zakresu historii sztuki i literatury polskiej.

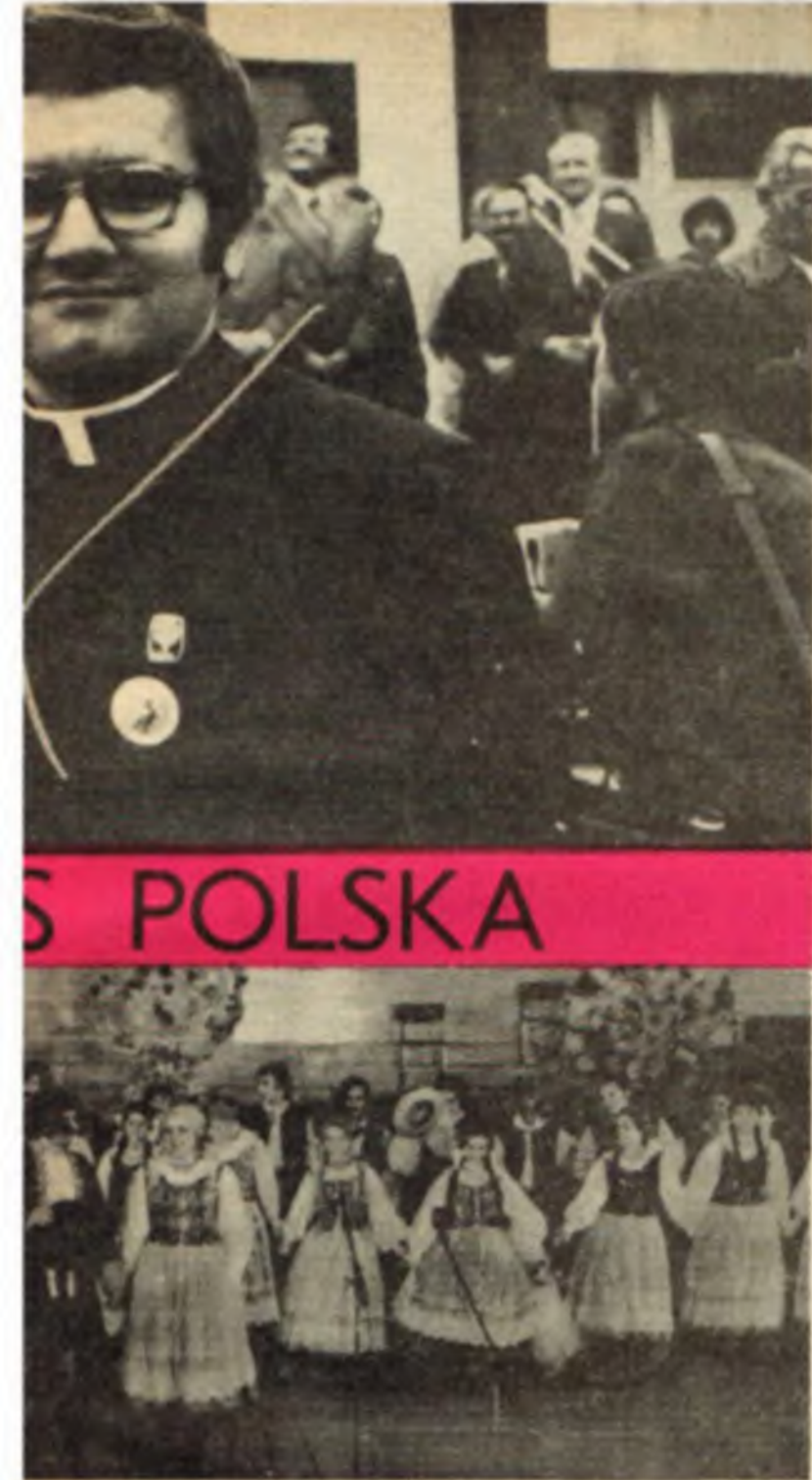
W czasie trwania kursów przewidziane są również atrakcyjne wycieczki, nauka pieśni i tańców ludowych oraz spotkania z działaczami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi.

Zajęcia w szkołach prowadzone są przez pracowników naukowo-dydaktycznych i odbywają się w salach i laboratoriach uniwersyteckich. Każdy kurs kończy się egzaminem. Słuchacze, którzy pomyślnie zdadzą egzamin, uzyskają dyplomy ukończenia kursu, dające prawo do ubiegania się o uzyskanie tzw. kredytów na uczelniach anglosaskich.

W poszczególnych szkołach realizowane są programy specjalistyczne z takich dziedzin, jak: problemy ekonomiczne, społeczne, zajęcia o kulturze ludowej, z zakresu filmu, teatru itp.

KURS METODYKI NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO DLA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

Kurs organizowany jest przez Polonijne Centrum Kulturalno-Oświatowe Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz Towa-



zystwo „Polonia”, przy współdziałaniu Instytutu Kształcenia Nauczycieli. Odbędzie się on w Lublinie w dniach od 13 lipca do 11 sierpnia br. Celem jego jest doskonalenie umiejętności metodycznych i językowych nauczycieli szkół polonijnych, a także pogłębienie wiedzy o Polsce i jej kulturze.

Integralną część kursu stanowić będzie tygodniowa wycieczka turystyczna po kraju. Po zakończeniu zajęć słuchacze otrzymają dyplom uczestnictwa oraz pomoce naukowe.

STUDIUM DLA INSTRUKTORÓW POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

Systematycznie rozwijający się polonijny ruch artystyczny i powstawanie nowych zespołów wymagają przygotowania kwalifikowanej kadry instruktorów, zdolnej do zaproponowania wartościowego repertuaru i opracowania programu na odpowiednim poziomie artystycznym. Realizując zapotrzebowanie polonijnych zespołów folklorystycznych na tego rodzaju kadre, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wspólnie z Polonijnym Centrum Kulturowo-Oświatowym w Lublinie i Centralnym Ośrodkiem Metodyki Upowszechniania Kultury organizują w Lublinie w dniach od 1 do 31 lipca br. Studium dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.

Program studium realizowany jest w trakcie 3 kolejnych lat w czasie jednomiesięcznych sesji wakacyjnych. W programie przewidziane są zajęcia z dziejów kultury polskiej i języka. Zajęcia specjalistyczne studium prowadzone będą w dwóch sekcjach: choreograficznej i muzycznej.

SEMINARIUM DOSKONALĄCE DLA ABSOLWENTÓW STUDIUM INSTRUKTORÓW POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH

W celu umożliwienia absolwentom Studium Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych dalszego podnoszenia kwalifikacji

instruktorskich i pogłębiania znajomości folkloru polskiego, zorganizowane zostanie w Lublinie w dniach od 1 do 31 lipca br. seminarium doskonalące.

W programie zajęć przewidziane są zarówno wiadomości teoretyczne z historii i kultury narodowej, wybranych problemów kultury ludowej poszczególnych regionów, jak i praktyczna nauka tańców ludowych i metod prowadzenia zajęć z zespołem folklorystycznym.

KURS ETNOGRAFICZNY

Zainteresowanie środowisk polonijnych historią i współczesnym rozwojem kultury ludowej sprawiają, iż Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wspólnie z Toruńskim Towarzystwem Kultury i Uniwersytetem im. Mikołaja Kopernika oraz Związkiem „Cepelia” organizują w dniach od 11 lipca do 9 sierpnia br. w Toruniu kolejny kurs etnograficzny.

Słuchacze będą mieli możliwość m.in. nauki wybranych tańców ludowych, wykonywania wycinanek, kwiatów, haftów, pisanek itp.

KURS ORGANIZATORÓW IMPREZ KLUBOWYCH I REKREACYJNO-SPORTOWYCH

W celu przygotowania wykwalifikowanych organizatorów zajęć klubowych i rekreacyjno-sportowych, niezbędnych w rozwijaniu i prowadzeniu życia polonijnego, w dniach od 1 do 31 lipca br. zorganizowany zostanie przez Towarzystwo „Polonia” wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury w Opolu Kurs Zajęć Klubowych i Rekreacyjno-Sportowych.

W programie kursu przewiduje się dwie specjalności: organizowanie zajęć klubowych oraz organizatorów zajęć rekreacyjno-sportowych.

KURS TAŃCÓW POLSKICH

Kurs Tańców Polskich organizowany jest przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” przy współpracy z Wojewódzkim Domem Kultury w Opolu, a jego głównym celem jest przekazanie uczestnikom podstawowej wiedzy z wybranych dziedzin polskiej kultury i folkloru oraz praktyczna nauka polskich tańców narodowych i ludowych. Odbędzie się on w dniach od 4 do 31 lipca br. w Opolu.

KURS KUCHNI POLSKIEJ

Spełniając życzenia zgłaszane przez środowiska polonijne, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” organizuje w br. wspólnie ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym „Pobrzeże” po raz drugi Kurs Kuchni Polskiej, połączony z elementami wiedzy o kulturze ludowej, polskich obrzędach i zwyczajach. Kurs odbędzie się w terminie od 3 do 24 lipca br. w Słupsku — mieście znanym z interesujących inicjatyw kulturalnych i znakomitych restauracji.

Celem kursu jest zapoznanie jego uczestników z praktycznym przyrządzaniem polskich potraw, które mogą być prawdziwą ozdobą stołu w każdej polonijnej rodzinie na przyjęciach zorganizowanych z okazji uroczystych spotkań, wesel, imienin, świąt i balów. Przewidziane są również zajęcia teoretyczne z regionalnych obrzędów ludowych, związanych z porami roku, świętami i uroczystościami regionalnymi.

PLENERY MALARSKIE I RZEZBIARSKIE — organizowane są w miesiącach letnich (lipcu, sierpniu i wrześniu) w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju. W plenerach tych mogą uczestniczyć również artyści polonijni uprawiający twórczość plastyczną amatorsko i zawodowo. Uczestnicy plenerów, obok własnej pracy twórczej, będą mieli okazję poznać dorobek współczesnych polskich artystów. Plenery trwają ok. 3 tygodni.

PLENERY FOTOGRAFICZNE I FILMOWE. Doskonaleniu warsztatu zarówno zawodowców, jak i amatorów, służą organizowane w miesiącach lipcu i sierpniu br. w najatrakcyjniejszych miejscowościach turystycznych naszego kraju 3-tygodniowe plenery fotograficzne i filmowe.

STUDIA W POLSCE DLA MŁODZIEŻY POLONIJNEJ

Młodzież polskiego pochodzenia, niezależnie od kraju zamieszkania i posiadanego obywatelstwa, ma możliwość kształcenia się w Polsce w średnich szkołach zawodowych i ogólnokształcących oraz w wyższych uczelniach.

Ci, którzy ukończyli studia wyższe za granicą, mają możliwość odbycia w naszym kraju studiów podyplomowych (doktoraty, staże, kursy specjalistyczne).

Znajomość języka polskiego nie jest koniecznym warunkiem podjęcia nauki w szkołach średnich lub na studiach w Polsce, ponieważ kandydaci nie znający języka przed podjęciem nauki uczestniczą w rocznym kursie językowym na Uniwersytecie w Krakowie.

WAKACJE W POLSCE

Od trzydziestu lat dzieci i młodzież polonijna przyjeżdżają na wakacje do Polski, które są znakomitą okazją do poznania kraju, jego bogatej historii i współczesnych osiągnięć oraz polskich zwyczajów, obrzędów i języka.

Wszystkie kolonie letnie i obozy organizowane są w atrakcyjnych miejscowościach kraju. W koloniach i obozach mogą brać udział dzieci i młodzież w wieku od 12 do 18 lat.

Głos o naszych księżach w KANADZIE

Zapewne pamiętamy z relacji prasowych w roku 1974 historię pierwszej polskiej wysokogórskiej wyprawy w góry Alaski i góry Świętego Eliasza w Kanadzie. Wzięło w niej udział dwunastu członków Klubu Wysokogórskiego ze Śląska. Polscy alpinisci w dniu 26 czerwca roku 1974 osiągnęli najwyższy szczyt Ameryki Północnej — Mount McKinley (6194 m npm) w górach Alaski. Potem, w podobnie trudnych warunkach, wśród lodowców, atakowali szczyty gór Świętego Eliasza w Kanadzie, zdobywając Mount Hubbard (4579 m npm) i Mount Kennedy (4250 m npm). Wyprawa była wielkim wyczynem, ale miała też tragiczny finał, ponieważ pod nie nazwanym wówczas szczytem, a obecnie noszącym nazwę Mount Poland, pod lodową lawiną w dniu 29 sierpnia roku 1974 zginęli: kierownik wyprawy Henryk Furmanik i drugi jej uczestnik Krzysztof Tomaszewski.

Z notatek sześciu uczestników wyprawy powstała książka pt. „W górach Alaski i Kanady”, która ukazała się w ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa „Śląsk”. Jeden z autorów, Adam Bilczewski, opisuje serdecznie przyjęcie uczestników wyprawy przez Polonię kanadyjską (która zorganizowała tzw. Komitet Pomocy Wyprawie), wspominając między innymi dwu księży Polskiego Narodowego Kościoła w Kanadzie: ks. seniora Andrzeja Cwiklińskiego z Montrealu i ks. seniora Donalda Malinowskiego z Winnipegu. Ks. Cwikliński, jako jeden z pierwszych, wraz z polskim konsulem przybył na pokład statku przywitać alpinistów z Kraju. W książce czytamy:

„Żywe kontakty z ojczyzną utrzymuje również ksiądz Cwikliński, młody proboszcz polskiej parafii Kościoła Narodowego. Chce nas wprowadzić na spotkanie z montrealską Polonią jeszcze przed wyokrętowaniem, obawiając się (i słusznie), że później będzie nam śpieszno i umknęliśmy mu na trasę.

— Czekaemy na was. Wszyscy.. — mówi z rozbrajającym uśmiechem

I jakże tu odmówić?..

Uroczysty bankiet z udziałem bez mała dwustu naszych rodaków odbywa się w obszernej sali w podziemiach tutejszego polskiego Kościoła Narodowego. Przygrywa orkiestra ze „Stefana Batorego”. Stoły suto zastawione wybornym jadłem... Przeżywamy mały szok. Bankiet pod kościołem!?

— Tak to jest u nas w zwyczaju — powiada ksiądz Cwikliński, zobaczywszy nasze zdziwione miny. — Pod prawie wszystkimi kościołami są tak zwane hale, które wykorzystuje się na potrzeby parafialne oraz odpłatnie udostępnia na przeróżne cele. Taką halą stanowi główne źródło dochodów kościoła.

Montreal opuszczamy nocą, mając za sobą miłe spotkania”.

O ks. seniorze Donaldzie Malinowskim znajdujemy w książce taki oto passus:

„Osobny rozdział we współczesnych dziejach Polonii kanadyjskiej zajmuje ksiądz Donald Malinowski — poseł do parlamentu Manitoby i kierownik sekretariatu premiera rządu prowincjonalnego. Mamy okazję przyrzeć się, jak wygląda jego dzień pracy, rozpoczynający się wczesnym rankiem, a kończący późną nocą. Doprawdy, trudno zrozumieć, w jaki sposób godzi obowiązki kapłana, członka rządu i działacza polonijnego.

W Winnipegu, stolicy Manitoby, spędzamy dwa dni — 26 i 27 maja. Pierwszy dzień — niedzielę — zajęło nam kilka spotkań w ośrodkach polonijnych i długie „nocne rodaków rozmowy” w domach prywatnych. W poniedziałek od samego rana nagrywamy wywiad dla „Polskiej Godziny” w miejscowej telewizji. Dyrektorem tego programu jest, rzecz jasna, ksiądz Malinowski. Zapelniamy prawie całą godzinę. Mówimy o polskim sporcie, o alpinizmie, który w Kanadzie nie jest zbyt popularny, i o naszych przygotowaniach. Na zakończenie idzie film o polskiej wyprawie w Alpy Peruwiańskie — „Biało-czerwona na Huascaran”.

Bezpośrednio z telewizji jedziemy w trójkę (Henio, Adaś i ja) do parlamentu, aby za namową księdza Malinowskiego obejrzeć otwarcie wiosennej sesji. Po grzecznościowej wizycie u premiera rządu prowincjonalnego Manitoby, któremu nas przedstawił ksiądz Malinowski, zajmujemy miejsca na górnej galerii. Wszystko odbywa się zgodnie z tradycjami brytyjskimi. Speaker w peruce, he-roidowie, fotele rządowe. Na ławie poselskiej nasz niestrudzony przewodnik, który od czasu do czasu odwraca głowę i patrzy w naszą stronę. Tu po zakończeniu ceremonii otwarcia speaker powstaje i wygłasza formułę powitalną pod adresem „polskich alpinistów, którzy goszczą w stolicy Manitoby w drodze na Daleką Północ”. Wszyscy posłowie powstają i zwracają się w naszą stronę. Rozlegają się oklaski. Wstajemy również, zażenowani składamy ukłon w kierunku speakera. W takiej sytuacji nie był jeszcze żaden z nas. Czujemy w tym rękę księdza Donalda. A może to postawie, chcąc zrobić przyjemność popularnemu księdzu, zainscenizowali tę małą uroczystość dla jego rodaków?

Ksiądz Malinowski znalazł się w Kanadzie po wojnie. Był wtedy młodym, pełnym zapału i energii człowiekiem. Miał za sobą lat trzy wojny spędzone w partyzantce w lasach kieleckich. Jest dziś Kanadyjczykiem, ale pamięta o Starym Kraju. Rok w rok wybiera się za Ocean, aby chociaż przez tydzień być wśród swoich, w Polsce”.

Miło jest członkom Kościoła Polskokatolickiego czytać tego rodzaju życzliwe opinie o duchownych Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego pracujących wśród kanadyjskiej Polonii. To obiektywny głos, mówiący o tym, że nasi księża w Kanadzie, na czele ze swym biskupem Józefem Niemińskim, poświęcają się w swej pracy nie tylko sprawom kościelnym, ale także społecznym i polonijnym.

OPR. RB

Z prasy kościelnej PNNK

KOLEJNY NUMER KANADYJSKIEGO „ECHA”

Dotarł do nas nr 10/78 miesięcznika „Echo” — organu Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Kanadzie. Redakcja w pierwszym rzędzie donosi Czytelnikom o wielkim wydarzeniu w Kościele, jakim był XV Synod Generalny (2—6 X 1978), na którym pierwszym biskupem wybrano biskupa Franciszka Rowińskiego.

Znajdujemy też tam wspomnienie o śp. biskupie Władysławie Słowakiewiczu, ordynariuszu diecezji wschodniej.

W dziale artykułowym czytamy rozważanie ks. Jerzego Urbańskiego pt. „Listopadowe refleksje — czas umierania i życia”, w którym autor rozwija myśli o życiu wiecznym, podbudowując je cytatami z Pisma św., pism biskupa Franciszka Hodura oraz innych myślicieli chrześcijańskich. W języku angielskim zamieszczono artykuł Richarda Mullena o historii PNKK w Kanadzie oraz przemówienie ks. Jana Scotta-Buckleucha z Kościoła Anglikańskiego w Kanadzie.

W dziale informacyjnym dowiadujemy się o zajęciu przez PNKK stanowiska na ostatnim Synodzie w stosunku do Kościoła Episkopalnego w USA i Kościoła Anglikańskiego w Kanadzie, w związku z radykalnymi zmianami zaistniałymi ostatnio w tych Kościołach w dziedzinie doktryny, moralności i dyscypliny kościelnej. Jak wiadomo, do roku 1976 między PNKK i tymi Kościołami istniała interkomunia. Po-

nadto czytamy o rozlicznych uroczystościach mających miejsce w poszczególnych parafiach PNKK w Kanadzie, o 70-leciu Polskiej Narodowej „Spójni”, 45 rocznicy założenia parafii św. Jana Chrzciciela w Toronto.

(RB)

Chór chłopięcy „Lutnia” z Warszawy, pod dyrekcją Edwarda Jozajtisa, podczas występu w katedrze PNKK św. Jana Chrzciciela w Toronto (20 VIII 1978). Chór uczestniczył w XIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki w Lenton, Ontario, w Kanadzie





Elżbieta Roszkowska ROZMOWA Z WARSZAWĄ

Ile to już lat minęło,
moja przepiękna Warszawo.
od czasu, gdy — cała w gruzach —
tylko płonąłaś krwawo?...

Cóż masz, Warszawo, takiego w sobie,
że lud — nawet ten najłichszy —
tak bardzo się rozkochał w tobie,
w twych murach nad brzegami Wisły,

Że gotów był swe życie młode
bez żalu złożyć na twych szanckach
lub z drzeniem serca, w wiślaną wodę
szedł na śmierć tak, jakby do tańca...

Ileż to lat minęło,
moja kochana Warszawo,
gdy się dźwigałaś, kulejąc,
walcząca z głodem, nędzą i niewiarą

We własne siły i własne życie...
— by powstać dumna, jeszcze piękniejsza,
podobna blaskom zórz o świecie
— od wszystkich innych miast
sławniejsza...

Gdy rosłaś w siłę, potężniałaś,
odbudowując się i budując —
nie szcędząc trudu, wciąż wzrastałaś
płacząc, a poprzez lzy — żartując...

Dziś, gdy widzę profil twój łagodny,
drgający dumą, tchnący sławą —
wraz z tobą krzyczę: Nigdy już wojny!
Nigdy! Moja Warszawo...

Warszawskie rozmaitości

● KINA

Przed drugą wojną światową były w Warszawie takie kina, jak: „Mars”, „Apollo”, „Czary”, „Mucha”, „Roma”. Z kin przedwojennych przetrwało pod tą samą nazwą chyba tylko kino „Paladium”. Obecnie w Warszawie jest ok. 40 kin. Imiona tych „40” są bardzo pomysłowe i ciekawe: „Ochota”, „Delfin”, „Syrena”, „Tęcza”, „Relax”, „Zdrowie” itd.

● WODOCIĄGI

Twórcą warszawskiego systemu wodociągowo-kanalizacyjnego był angielski inżynier Lindley. Jeszcze sto lat temu system ten należał do najnowocześniejszych w świecie. Teraz się już postarzał i w stolicy zaczyna nawet brakować wody. Mamy nadzieję, że długofalowy program zagospodarowania Wisły poprawi tę sytuację.

● NUMERACJA DOMÓW

W Warszawie wszystkie domy numeruje się po jednej stronie parzystymi cyframi, a po drugiej nieparzystymi. Numeracja domów zwiększa się zawsze w kierunku od Wisły, a w przypadku ulic równoległych do rzeki — numery domów idą „z prądem”.

● PARKI I ZIELEŃCE

W granicach Warszawy znajduje się ok. 25 parków i ogrodów (dostępnych dla wszystkich) o łącznej powierzchni 440 hektarów. Do najbardziej znanych zaliczamy ogrody: Saski, Krasińskich, Zoologiczny oraz parki: Ujazdowski, Kazimierzowski, Skaryszewski, a przede wszystkim Łazienki, o których się mówi, że są jednym z najpiękniejszych parków w Europie.

M.D.



„Rodzina” — dzieciom • „Rodzina” — dzieciom



POWTÓRKA Z HISTORII



WARSZAWSKI BARBAKAN

Proponujemy Czytelnikom, a zwłaszcza młodzieży, porównanie dwóch zdjęć przedstawiających Warszawski Barbakan, łączący Stare Miasto z Nowym. Jedno ze zdjęć pokazuje nam fragment murów obronnych z Barbakanem, widziany oczami malarza z XVIII wieku Z. Vogla. Drugie zdjęcie, to także Barbakan, ale uchwycony już okiem aparatu fotograficznego, przy świetle reflektorów późnym wieczorem — anno domini 1978.

Zmienne były koleje losów tej średniowiecznej budowli, służącej niegdyś ku obronie miasta — a dziś pełniącej funkcję letniej galerii artystów plastyków.

BARBAKAN zbudował w połowie XVI wieku architekt **Jan Baptysta z Wenecji**. Do bramy wjazdowej prowadził most zwodzony. Z biegiem czasu Stare Miasto rozrastało się, a mury obronne traciły swe znaczenie fortyfikacyjne — Barbakan został częściowo rozebrany, a ciąg murów wyburzony. Ostatni międzywojenny prezydent miasta Warszawy **Steian Starzyński** rozpoczął pracę rekonstrukcji tego cennego zabytku, ale ostatnia wojna dokonała ostatecznego zniszczenia całego obiektu. Po wojnie odbudowane Stare i Nowe Miasto łączy znowu — pieczołowicie zrekonstruowany w gotyckiej cegle, zwieńczony renesansową attyką — Barbakan.

Jakie legendy wiążą się z nazwą i herbem Warszawy?



Nazwą miasta wiąże się kilka legend. Jedna mówi, że u rybaka mieszkającego w samotnej chatce nad Wisłą urodziły się bliźnięta — chłopcy. Jednego nazwano **Warsem**, drugiego **Sawą**. Później, gdy pobudowano w tym miejscu więcej chat i powstała wioska, jej nazwę utworzono z połączonych imion braci.

Inna legenda mówi również o rybaku, który mieszkał nad Wisłą. Jego chata była punktem oparcia dla flisaków. Korzystali oni chętnie z gościny u rybaka, a w szczególności z poczęstunku przygotowanego przez **Sawę**, żonę rybaka. Dopływając do przystani już z daleka wołali: „**Warz, Saw**”.

Herb stolicy, syrena, ma legendę literacką znaną w kilku wariantach. Najbardziej znany wariant mówi o pięknej dziewczynie ze srebrzystym ogonem zamiast nóg, która jakoby mieszkała w Dunaju, wypływającym ze źródła gdzieś w rejonie obecnego placu na Szerokim Dunaju. Marzeniem każdego wojownika, który zawitał w te strony, było ujrzenie tej pięknej dziewczyny. Księcia, założyciela późniejszej Warszawy, tak podobno oczarowała syrena w czasie odpoczynku nad Dunajem, że obrał jej postać za herb grodu.



Miasto nad Wisłą — rzeźba Stanisława Kulona

„Rodzina” — dzieciom

Legendy polskie

Na pewno każde z was, drogie dzieci, zna herb Warszawy. Jest nim syrena — pół kobieta, pół ryba. Dlaczego właśnie syrenę obrała sobie stolica Polski za swój znak w herbowej koronie? Wierzmy, że trudno wam jest odpowiedzieć na to pytanie. Przyszyciście się do warszawskiej syrenki, jak do czegoś bardzo swojskiego, znanego i lubianego. Syrena nierozłącznie kojarzy się wam z Warszawą. Jej pomnik stoi przecież nad wiślany brzegiem i na murach Starego Miasta. Po prostu — jest ona w Warszawie, tak było i tak będzie. Ale z warszawskim herbem związana jest też legenda. Dawniej tę legendę opowiadali dziadkowie swym wnukom i tak podanie o tajemniczej syrenie przechodziło z pokolenia na pokolenie. Znakomity polski poeta Artur Oppman (pseud. Or-Ot), 1867—1931, czerpiąc z ludowej tradycji napisał dla was, dzieci, piękną baśń opartą na słowiańskich motywach legendarnych, pt. SYRENA. Ponieważ jest to dość długa opowieść, prezentujemy ją z koniecznymi skrótami.

SYRENA

A widzieliście ją, tę syrenę niby, kumie Szymonie?

— Widzieć nie widziałem, kumie Mateuszu, bo drzewa przysłaniały źródelko, a bliżej bałem się podejść, alem słyszał jak śpiewa.

— Alboż to syreny śpiewają?

— Jakże to? Nie wiecie o tym, kumie Mateuszu? Śpiewają! I jak jeszcze! Głos to ci się tak rozchodzi po Wiśle, hen, aż za rzekę, jakoby właśnie dzwonek srebrzysty dzwonił. Słuchałbyś dniem i nocą.

— Ciekawość! Warto by ją wypatrzeć, zobaczyć.

— Ale jak? Toć, jeśli nas ujrzy — umknie i skryje się w wodzie. A zresztą, może to i grzech przyglądać się takowej stworze nie chrzestnej i kuszącej jej śpiewania słuchać.

— Grzech nie grzech — nie wiada! Najlepiej zapytać o to ojca Barnaby, pustelnika. To człek medry i pobożny; on powie i nauczy, co czynić nam należy.

— Rzetelnie mówicie, kumie Mateuszu, chodźmy do pustelnika Barnaby.

— Ano, to i chodźmy! Ryby przez ten czas z Wisły nie uciekną, a my się od duchownej osoby przeróżności dowiemy.

Tak rozmawiali ze sobą dwaj rybacy znad Wisły w owych zamierzchłych czasach, gdy na miejscu dzisiejszej Warszawy, a właściwie jej Powiśla, leżała niewielka rybacka osada, otoczona gęstymi lasami, w których roilo się od grubego zwierza: łosiów, turów, wilków i niedźwiedzi.

— Więc powiadacie, że śpiewała?

— A juści. Śpiewała; gadałem przecie.

— Hm! I często se tak podśpiewuje?

— A co dnia! Jak tylko słońeczko Boże ma się ku zachodowi i czerwienią a złotem pomaluje Wisłękę, wraz ci się na Bugaju jej piosenka rozlega.

— I długo też nuci?

— Do zachodu. Jak się ino ciemno zrobi na świecie, już jej nie słychać.

— To nocami nigdy ze źródła nie wychodzi?

— Czy wychodzi, czy nie wychodzi, tego ja nie wiem, ale nieraz mnie ze snu budzi blask księżycowy, co do chałupy zagłada. Wtedy odgłos jakowyś dołata z daleka, jakby skowronek, jakby dzwonek, jak skrzypeczki lipowe: to ona.

— O to mi chodziło właśnie. Więc trzeba tak zrobić ...

Tu ojciec Barnaba zadumał się na długą chwilę, a obaj rybacy czekali w skupieniu, aż namyśli się, co poradzić.

Ojciec Barnaba był to starzec wysoki, chudy, siwobrody, lysz jak kolano, odziany w długą samodzielną oponę. Na pomarszczonym jego obliczu rysowały się powaga i dobroć.

Wszyscy trzej siedzieli przed budką pustelnika, na ławie uczynionej z dwóch pieńków. Była to lipowe popołudnie i cudnie było w boru, pachnącym żywicą i kwiatami.

Ojciec Barnaba namyślał się, namyślał, aż rzecze:

— Więc trzeba tak zrobić: w pełnię miesiąca wybieremy się we trzecie do źródła; na odzienia nasze naczepię należy gałęzi świeżo zerwanych, najlepiej lipowych, kwiatami okrytych, żeby syrena człowieka nie poczuła. Bo się nie pokaże; zaczaiemy się przy samym źródle, a gdy wynijdzie i śpiewać zacznie, wtedy zarzucimy na nią sznur spleciony z cienkich witek wierzbowych, świeconych wodą skrzepioną, że że takiego się żaden czar nie ima; zwiążemy i milociemnemu księciu na Cziersku zawieziemy w darze. Niech ją na zamku trzyma i niech mu wyspiewuje. Ale uszy woskiem musimy sobie zatkać, żeby jej narzekani i lamentów nie słyszeć, bo inaczej serce w nas zemdleje, że nie będziemy mieli mocy wziąć jej w niewolę. Stodze jest żalostliwe syrenie śpiewanie.

— Tak jest, jak mówicie, ojcie Barnabo: wiem ci ja o tym, hom te piosenki słyszał. Żaden miód, by przedniejszy, tak człowieka nie upoi, jako on głos syreni. Więc tedy do pełni miesięcznej?

— Tak jest, do pełni.

Tam gdzie dziś nad samym prawie wybrzeżem Wisły, poniżej starożytnych kamienic Starego Miasta, rozciąga się ulica, Bugaj zwana, przed wielu, wielu laty szumiał las zielony, odwieczny. W lesie tym, z pagórka wznoszącego się nad rzeką, tryskało źródło i rozlewało się w głęboki, bystro płynący potok. Nad potokiem rosły białokore brzozy, wierzyby pokrzywione maczały w nim długie gałęzie, kwitły polne róże i niezapominajki. W tym to potoku mieszkała właśnie syrena.

Była pogodna, piękna noc miesięczna. Zza brzozy i wierzb stojących nad potokiem, widać było trzy skulone postacie. Byli to dwaj rybacy, Szymon i Mateusz, i pustelnik, ojciec Barnaba.

Nagle z wody wynurzyła się przeczudna postać. Była to dziewczyna naziemskiej urody; w świetle miesięcznym widać ją było doskonale. Miała dłu-



gie, kruczoczarne włosy, pierścieniami spływające na białą, jak z marmuru wyrzeźbioną szyję; szafirowe jej oczy, wzniesione ku pełni, patrzyły dziwnie przejmująco i smutno, a ozdobiona lekkim rumieńcem twarzyczka takim tchnęła czarodziejskim urkiem, że przyglądającym się rybakom aż serca zamarały ze wzruszenia.

W ciszy tej czarownej nocy zadźwięczał śpiew tak piękny, tak kryształowo czysty, gdy wtem z krzaków, cicho, bez szlęstu, wyskoczyły trzy postacie. Rzuciły się na syrenę, skrepowaly ją powroślam, z witek wierzbowych splecionym, i wyciągnęły z wody na murawę. Próżno się nieszczęśna samotala, próżno ich zaklinała. Uszy mieli woskiem szczelnie zatkać.

— Nim ja do Jego Miłości księcia na Cziersku zawieziem — rzeknie pustelnik — a wieść przecież nie będziemy po nocy, zamknijemy syrenę w obórcę a pilnować ją będzie Staszek, pastuszek. Skoro świt zaś wóz drabinasty ślanem wymościć i jazda do Czierska!

— Otwieraj, Staszku!

— A co tam? Kto tam? Toć idę już, idę! A któż to tak łomocę po nocy? Pali się czy co takiego?

Zaszurgal ktoś bosymi nogami, odezwało się szerokie ziewnięcie, otwary się skrzypiące wrota — i z mroku wynurzyła się gibka, młodzieńcza postać Staszka.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! A czego to chceta, ojcze Barnabo, i wy, Szymonie i Mateuszu?

— Cichaj! Syrena! O, widzisz? Złapaliśmy ją.

— Syrena? Jezusie, Maryjo! Prawda! Jakaż ona śliczna!

— Pilnuj ją dobrze, nie drzymnij się! Uważaj, żeby postronków nie zerwała, bo ucieknie. Patrz i patrz! Na twoją głowę ją zdajem. Bywaj zdrow! Będziem tu z powrotem ino patrzeć!

Miesiąc świecił mocnym blaskiem i osrebrał cudną twarzyczkę syreny, w której to twarzyczce jaśniały, jak gwiazdy modre, wijotne od łez oczy. Nagle syrena spojrziała na Staszka swymi czarodziejskimi oczami, uniosła piękna, opłataczenią zwojami czarnych włosów główkę, otworzyła korallowe usteczka i zaśpiewała.

Staszek był pół przytomny. Jak żyje nie słyszał nic podobnego. Uczuł, że dzieje się z nim coś dziwnego, że jest jakiś lepszy, jakiś mądrzejszy, że otwierają się przed nim światy, o których nigdy dotąd nie pomyślał, światy pełne aniołów i cudów.

A syrena spojrziała wprost w oczy Staszekowi i rzekła:

— Rozwiąż mnie!

Nie zawałał się ani na chwilę. Podszedł ku syrenie i kozikiem rozciął krępujące ją postronki.

— Otwórz wrota i chodź z mną.

Usłuchał. Syrena uniosła się ze słomy i skacząc na swoim rybim ogonie, przeszła przez wrota i skierowała się w stronę Wisły. Szła i śpiewała. Drzewa szumiały do wtóru piosence syreniej, a szumiały tak smutnie, aż niebo drobnymi łzami sypać jęło.

A Staszek, jak uręczony, szedł za nią. Z chałup wychodzili ludzie i ze zdumieniem patrzyli na widok tak nadzwyczajny...

A gdy już była nad brzegiem Wisły, odwróciła się, spojrziała ku wiosce i zawołała na głos cały:

— Kochałam cię, ty brzegu wiślany, kochałam was, ludzie prości i serca dobrego, byłam waszą pieśnią, waszym czarem życia! Czemuż wzięliście mnie w niewolę? Śpiewałam wam, ludzie prości, ludzie serca cichego i dobrego, ale na rozkaz śpiewać nie chcę i nie będę. Wolę skryć się na wieki w fale wiślane, wolę zniknąć sprzed waszych oczu. A gdy przyjdą czasy ciężkie i twarde, czasy, o których nie śni się ani wam, ani dzieciom i wnukom waszym, wtedy, w lata krzywdy i kłeski, szum fal wiślanych śpiewać będzie potomkom waszym o nadziei, o sile, o zwycięstwie!

Skoczyła syrena do Wisły, a za nią w te pędy Staszek. Skoczył, wychynął z rzeki, rozejrzął się dokoła, zawołał:

— Bóg z wami!

I zniknął.

Mineły lata i wieki. Na miejscu wioski — miasto powstało, ludne, bogate, warowne. Miasto to, później stolica, na pamiątkę dziwnej przygody z syreną wzięło ją za godło swoje. I godło to widnieje po dzień dzisiejszy.

Rozmowy z dziećmi o historii Kościoła

BOŻE DRZEWO

Zbawiciel przyszedł na ten świat po to, by przez swoją mękę i śmierć na drzewie krzyża zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej, naruszonej przez grzech, i przywrócić prawo wszystkim ludzi do życia wiecznego z Bogiem. Przez zbawczą ofiarę Chrystusa na Kalwarii bramy Królestwa niebieskiego zostały na zawsze otwarte. Ale Ojciec niebieski nikogo nie zmusza do wejścia. On zawsze szanuje wolną wolę człowieka. Od tych ludzi, którzy zapragną zamieszkać z Bogiem, wymaga pewnych ofiar. Chce, by każdy sobie na niebo zasłużył, choć częściowo. Wówczas Dom Ojca będzie dla człowieka, jako dziecka Bożego, jego własnym domem, zdobytym, a nie dawanym. Jezus nie zamierzał pozostać na ziemi w widzialnej postaci dłużej niż trzeba było. Kto więc ma głosić, po Jego odejściu do chwały, wszystkim ludziom wszystkich czasów o dokonanym odkupieniu i konieczności prowadzenia dobrego życia, by móc skorzystać z owoców odkupienia? Kto poprowadzi dzieci Boże do bram niebios? Pan Jezus pomyślał o wszystkim. Pomyślał nie tylko o ludziach żyjących w Jego epoce, ale również o nas, i tych, którzy żyć będą na ziemi aż do końca czasów. Dla kontynuowania dzieła zbawienia ludzi ustanowił Chrystus Pan społeczność świętą, zwaną Kościołem. Kościołowi przekazał swoją naukę, ustanowił władzę, wyposażył w cudowne środki uświęcenia i obiecał pozostać w nim przez swego Ducha.

W jaki sposób Zbawiciel założył Kościół na ziemi? Rozpoczynając publiczne nauczanie, Chrystus zgromadził wokół siebie grupę uczniów, z których wybrał dwunastu towarzyszy swego życia. Tych najbliższych uczniów nazywamy apostołami. Apostołowie przebywali stale przy Mistrzu. U Jego stóp zdobywali boską wiedzę i kształtowali swój charakter. Nie wszystko potrafili od razu dokładnie pojąć. Mistrz cierpliwie tłumaczył, wyjaśniał, prostował mylne wyobrażenia o roli i zadaniach Zbawiciela. Gdy zrozumieli, że ich Mistrz jest Synem Boga żywego, gdy uwierzyli w Jego bóstwo — fundament Kościoła został położony. Królestwo Boże zaczęło istnieć w ich sercach. Tych dwunastu oraz inni uczniowie stanowili widzialną postać założonej nadprzyrodzonej społeczności wierzących w Chrystusa, jako w Boga i Zbawiciela. Oni byli ziarnkiem, z którego wyrosło Boże drzewo. Życiem tego ziarna i drzewa był i jest Jezus, Bóg i Zbawiciel. Sam Zbawiciel w czasie nauczania przyrównał Królestwo Boże do ziarna jeszcze mniejszego niż ziarenko maku — do ziarenka gorczycy. I tak mówił: „Podobne jest Królestwo niebieskie do ziarenka gorczycy, które wziąwszy, człowiek zasiał na roli swojej. Jest ono, co prawda, najmniejsze ze wszystkich nasion, ale kiedy urośnie, staje się drzewem, tak iż przylatują ptaki niebieskie i gnieźdzą się w gałęziach jego”. Innym razem mówił Zbawiciel: „Jam jest szeczek winny, a wy jesteście latoroślami. Jeśli la-



Jedynie Jezus Chrystus jest fundamentem Kościoła

torośl tkwi w winnym szeczeku, przyniesie wiele owocu. Latorośl odcięta od szeczeku uschnie i nadawać się będzie tylko na spalenie”. Z tych wypowiedzi możemy wyciągnąć kilka ważnych wniosków. Po pierwsze: Istnienie i rozwój Kościoła zależy przede wszystkim od wierności nauce Jezusa Chrystusa, bo sam Zbawiciel jest źródłem życia nadprzyrodzonego wszystkich wiernych. Po drugie: Kościół Chrystusowy, chociaż początkowo mały, rozrośnie się w ogromne drzewo, którego konary obejmą cały świat. Po trzecie: Szeczek winny, czyli pniem swego drzewa, jest sam Jezus Chrystus. Każdy, kto będzie nauczał, że pniem jest św. Piotr czy którykolwiek inny apostoł lub jego następcę, odcina się od Chrystusa i wcześniej czy później uschnie.

Mijały lata. Kościół chrześcijański rozrósł się bardzo. W miarę, jak powstawały Kościoły w poszczególnych krajach i narodach, przybywało Bożemu drzewu gałęzi. Żadna jednak gałąź, choćby najgrubsza, nie stanowi sama Chrystusowego Kościoła. Dopiero wszystkie religijne wspólnoty, uznające Chrystusa za swój fundament, tworzą razem Boże Drzewo. Pod koniec XIX wieku wyrosła na tym świętym Drzewie nasza polskokatolicka gałąź. Jest młoda i prężna. Rozwinie się zapewne w spore ramię dzięki sokom, które czerpie z pnia Chrystusowego.

KSIADZ LUKASZ

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •

MODNE SWETRY



W naszym klimacie wszelkiego rodzaju bluzeczki oraz małe i duże swetry z wełny czy z dzianiny mają zastosowanie przez cały rok. Jeśli będziemy się z nimi właściwie obchodzili podczas prania czy suszenia,

to wtedy dekret się noszą i zawsze wyglądają elegancko.

Wszystkiego rodzaju trykotaże najlepiej jest prać w pianie przygotowanej z „Kokosalu”, „Pianonu” (rozcieńczonej wodą) o temperaturze raczej umiarkowanej (ok. 32–36 st. C). Pierwszy, lekki sweter wygniatając. Jeśli plansza jest brudna należy przygotować następną roztwór. Płuczemy w kilku wodach o tej samej temperaturze. Do ostatniego płukania swetrów wełnianych można dodać łyżeczkę octu. Po ubraniu zawijamy sweter w ręcznik i wysusiamy wodę, a następnie rozkładamy na świeżym ręczniku nadając odpowiedni kształt.

Swetry z czystej wełny po zupełnym wyschnięciu prasujemy ciepłym żelazkiem przez wilgotną zaparzonkę. Swetry bawełniane i ze sztucznego włókna prasujemy lekko wilgotne po lewej stronie ciepłym żelazkiem. Swetrów puchających nie prasujemy wcale, ale jeszcze lekko wilgotne przeczesujemy rzadkim grzebleniem. Gdy wyschnie zupełnie szczytkujemy „pod włos” miękką szczotką.

Trykotaże robione ręcznie lub luźnym ściegiem maszynowo dobrze jest podszyc w szwach bocznymi i na ramionach taśmka. Mniej się wtedy defasują podczas prania i suszenia. Modne obecnie dziane spodnie wymagają koniecznie podszycia podszewki, w przeciwnym razie na siedzeniu powstaje „kieszka”, która nie da się wyprasować.

Swetrów nie wieszamy na wieszaku, trzymamy je złożone na półce w szafie. Zdarza się, że w dobrym jeszcze swetrze występuje ci się świądzące przy szyi i rękawach. Spróbuj wtedy zastosować lamówkę z taśmki w odpowiednio stonowanym lub kontrastującym kolorze. Sweter bardzo się odświeży.

Piękne paznokcie ozdobą kobiety

Tempo wzrostu paznokci i ich wygląd świadczą o ogólnym stanie zdrowia ich właściciela.

Paznokcie normalnie rosną przeciętnie 1,06 mm w ciągu 10 dni. W okresach ciepłych rosną trochę szybciej, w zimie wolniej. Gdy człowiek jest chory, a szczególnie gdy choroba przebiega z wysoką gorączką, wzrost paznokci ulega zahamowaniu.

Odchylenia od normy wzrostu paznokci, ich nadmierna łamliwość, kruchość, rozdzielanie się, rowkowatość płytki paznokciowej — wszystko to świadczy o brakach w odżywianiu. Głównie zwykle chodzi tu o niedobory w zakresie soli mineralnych i witamin.

Zmiany w wyglądzie paznokci świadczyć również mogą o zaburzeniach w przemianie materii albo o zachwianiu równowagi hormonalnej naszego organizmu. Tego rodzaju zmiany, zauważone na naszych paznokciach, skłonić nas powinny do zasięgnięcia porady u lekarza lub przynajmniej do intensywnego wzbogacenia jadłospisu o pokarmy bogate w sole mineralne i witaminy, takie jak: nabiał, surówki, jarzyny, owoce, miód.

Dla „kosmetyki” naszych paznokci można polecić codzienne, przez okres 4–6 tygodni, natłuszczenie paznokci podgrzaną oliwą z dodatkiem kilku kropli soku z cytryny. Zanurzamy w oliwie końce palców tak, aby całe paznokcie znalazły się w płynie. Po 5 minutach takiej kąpieli masujemy palce w kierunku dłoni, ściągając w górę skórę zarastającą paznokcie. Raz lub dwa razy w tygodniu stosujemy przed tym zabiegiem specjalną kąpiel palców w dobrze ciepłym, mocnym naparce z kwiatu rumianku.

A. M.



Rozmowy z Czytelnikami

Pani Teresa S. z województwa kieleckiego pisze: „Staram się zawsze wypełniać wszystkie obowiązki religijne. Nie zaniedbuję również modlitwy. Jednak kiedy się modlę, ustawicznie o coś Boga proszę. Ostatnio słyszałam podczas kazania wygłoszonego przez jednego kaznodzieję, że modlitwa taka nie może podobać się Bogu. Zmartwiło mnie to bardzo. Doszłam więc do wniosku, że widocznie do tej pory modliłam się źle, skoro wielokrotnie nie zostałam wysłuchana... Niestety, niewiele wiem o modlitwie. Nasz bowiem proboszcz często mówi w swoich kazaniach o rzekomej dyskryminacji ludzi wierzących w Polsce, nakazuje manifestować naszą wiarę przez udział w różnych pielgrzymkach oraz często nas karci za brak ofiarności na potrzeby Kościoła. Nigdy jednak nie słyszałam, by mówił kazanie o modlitwie.

Przed rokiem kupiłam w kiosku „Rodzinę” i przeczytałam ją dokładnie. Bardzo mi się spodobały zamieszczone tam artykuły, zarówno o treści religijnej jak i poruszające tematy natury społecznej. Byłam też przyjemnie zaskoczona rzeczowymi odpowiedziami Duszpasterza na pytania czytelników. Dodało mi to odwagi. Postanowiłam więc i ja zwrócić się do Was z moimi trudnościami odnośnie modlitwy w nadziei, że zachcecie udzielić mi wyjaśnień. Za tę przysługę z góry serdecznie dziękuję”.

Pani Tereso! Na temat modlitwy pisaliśmy już na łamach „Rodziny” wielokrotnie. Niemniej jednak postaram się w sposób możliwie przystępny przypomnieć, co powinniśmy wiedzieć o modlitwie.

Modlitwa jest to pobożna rozmowa człowieka z Bogiem. Wielu ludzi błędnie sądzi, że modlitwa polega na mechanicznym recytowaniu wyczonych na pamięć lub znajdujących się w książeczce do nabożeństwa formułek. Tymczasem można się modlić w duszy, nie wypowiadając ani jednego słowa. Potwierdza to Chrystus w rozmowie z Samarytanką, mówiąc: „Duchem jest Bóg, a ci, którzy mu częściej oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie” (J 4, 24). Jeżeli modlimy się szczerze, każda modlitwa jest dobra. Jednak — w zależności od celu w jakim zanosimy ją przed tron Boży — może być więcej lub mniej doskonała.

Winniśmy się więc modlić, aby Boga uwielbić, czyli oddać Mu hołd jako Stwórcy i Panu naszemu dla Jego wielkości i doskonałości. Taka modlitwa jako bezinteresowna, jest najbardziej miła Bogu. Taką modlitwą są spotykane często w liturgii słowa: „Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu...” Modlitwą uwielbienia są również słowa znanej pieśni kościelnej:

„Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże wielki!”

Modlimy się również, aby Bogu podziękować za łaski otrzymane. Z uwagi na nasze słabości i ułomności, tak wiele naszemu Ojcu niebieskiemu zawdzięczamy. Daje temu wyraz apostoł Paweł, gdy pisze: „Cóż masz, czego nie otrzymałbyś” (1 Kor 4, 7). Świadomość tego każe nam okazać Bogu naszą wdzięczność. Przykładem takiej modlitwy jest modlitwa Samarytanina, który uzdrowiony przez Chrystusa z trądu, wrócił i „padł na twarz do nóg Jego, dziękując Mu” (Łk 17, 16).

Bardzo często modlimy się, by Boga przeprosić za popełnione grzechy. Stając bowiem przed obliczem Pana, przypominamy sobie, że nie zawsze wypełniamy Jego wolę zawartą w przykazaniach i wstępujemy przez to na drogę syna marnotrawnego. Dla uzyskania przebaczenia musimy więc Boga przeproszać. Przykład modlitwy przebłagalnej dał nam ewangeliczny celnik, który — wszedłszy do świątyni — świadomy swoich grzechów, „nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu” (Łk 18, 13).

Wreszcie modlimy się, aby prosić Boga o łaski potrzebne dla duszy i ciała. A tak wiele codziennie potrzebujemy. Nie jest to na pewno modlitwa zła, skoro — podczas kazania na górze — zachęca do niej Zbawiciel swoich słuchaczy, mówiąc: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7). Kiedy zaś indziej dodaje: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu Moim, dam wam” (J 16, 23). Stosownie więc do zachęty Chrystusa, nie tylko można, ale trzeba Boga prosić o wszystko, co nam jest potrzebne.



1-letnia Aneczka Wójcik z Warszawy zachęca wszystkie dzieci do śnieżnej zabawy. Oto jak się lepi bałwana.

Fotografia mojego dziecka

HOROSKOP WEDŁUG DRZEW (z przymrużeniem oka)

Urodzeni w dniach 2 — 11 stycznia oraz 5 — 14 lipca są spod znaku JODŁY. Słynna „jodla”: La Fontaine.

JODŁA — MISTYK

Jej uroda jest typu surowego, chłodnego, a elegancja zawsze oryginalna. Wyróżnia się w towarzystwie godnością, rezerwą, kulturą. Lubi biżuterię (jeśli kobieta), ładne meble, w ogóle kocha piękno w każdej postaci. Żyje długo, chociaż bywa, że wlecze się za nią chroniczna choroba.

Wcale nie jest łatwa do życia nasza „jodla”. Kapryśna, uparta, często zostaje sama w wielkim tłumie. Ma skłonności do egoizmu, choć nie zawsze zdaje sobie z tego sprawę, co nie znaczy na przykład, że dla najbliższej rodziny jest niedobra. Przeciwnie, krąg rodziny — to także ona sama i dla nich gotowa do daleko idących poświęceń. Małomówna, skromnych wymagań, dla obcych nawet szorstka. Ogromnie ambitna, uzdolniona i nadzwyczaj pracowita. W miłości jest stroną niezadowoloną. Chce dużo, a mniej daje sama. Jeśli trafi na swój typ, zakochuje się namiętnie i wiernie. Wyjątkowo inteligentna, co daje jej duże możliwości do kształcenia. Bywa jednak i tak, że zawód, który zdobywa, nie ma nic wspólnego z jej dyplomem. Często ma wrogów, ale i wielu szczerych przyjaciół. Bo można na nią liczyć w potrzebie. To niezawodny człowiek.

Na pewno miła jest Bogu modlitwa indywidualna. Jednak większą wartość i skuteczność przed Bogiem ma modlitwa społeczna — w rodzinie, w świątyni wespół z całą parafią. Bowiem według zapewnienia Pana Jezusa: „Gdzie są dwaj lub trzej

zgrupowani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Wtedy bowiem razem z nami modli się Chrystus.

Łączę serdeczne pozdrowienia w Panu.

DUSZPASTERZ

rodzina
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółdzielnia Towarzystwa Religijnych Inteligencja, Zakład Wydawniczy „Odrodzenia”, KOLEGIUM REDAKCYJNE PRINIĄCI FUNKCJE REDAKCYJNE: ks. Edward Relikier, ks. Maksymilian Beda, ks. Tomasz Wójtowicz, ks. Wiktor Wysocki (przewodniczący Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży (młodszy redaktor), Marek Dągliński (redaktor techniczny), Magdalena Kępczyńska (sekretarz redakcji), Mieczysław Kudaj (starszy redaktor), Andrzej Redziejewski (redaktor), ul. Miodowa 4, 00-612 Warszawa. Telefon redakcji: 21-66-44 i 21-63-23; administracja: 21-66-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Przewodniczącą krajową radę opiewań w uszłach pocztowych lub w listonoszu (kwartalnie — 24 zł, półrocznie — 35 zł, rocznie — 64 zł). Złotówki na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmują wszystkie pocztownie. Nie ten temat udziału: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Rolniczo-Przemysłowa i Wydawnictwa, ul. Trzciana 28, 00-645 Warszawa. Nadawczych nakładów, kolegiów i ilustracji redakcja nie posiada oraz nie posiada prawa dokonywania zmian w treści nadawczych oryginałów. Druk: Pracownia Zakładu Graficznego RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-378 Warszawa, ul. Smoleń 12/12, Z. 1445, C-161. Nr Indeksu 37477

Helena Mniskówna



RĘDOWATA

(2)

Stefcia, upojona zapachem, odłamala parę gałązek wlińniowych, przypinając je do włosów, do paska, i tak ukwiecona, szła wąską uliczką, wysadzoną krzewami porzeczki.

Uliczka wiodła do lasu za ogrodem, zwanego barkiem.

Stefcia ochyłala zroszone gałęzie, okryte makiem, jakby splotałym kalem; mnóstwo tych seledynowych liściek zwisało na ciemniejsze liście, tworząc malowniczą grę kolorów. Szary hatyst pokrywała błyszcząca mgielka rosy, tryskała na twarzy i ręce dziewczyny, lecz ją to bawiło.

Biegła do malej bramki w sztachetach, otworzyła ją i brodząc w mokrej obfitej trawie, przeszła skrawek łąki, przedzielającej ogród owocowy od lasu. Wśród wysokich sosn i rozłożystych drzew liściastych zaczęła śnić.

Koło nóg jej zmignęła wiewiórka i przedko wskoczyła na drzewo. Cwierkały wróble, monotonnie stukal dzieciol.

W pobliskiej olszynie ślicznym sopranem wyśpiewywał słowik, z głębi lasu wołała tenorem kukulka, największa próżniaczka między ptakami. Świat lesny wiał życiem, pełen szeptów, nawoływania, fruwan, pełen chrzęstu igiel sosnowych, szumu leszczyny, dźwięczał, buczał, hrzmił.

Zbudzone echa szły daleko, rozgwarzone, wesole. Uśmiechnięta dziewczyna płała się w słońcu, nurzając w kwiatkach i zieleni.

Ale wkrótce jej promienistość znikła. Jakaś chmura zaciemniła młodą jej twarz, matując blask oczu w oprawie bujnych, ciemnych rzęs. Ładne gęste brzo zmusnęła na czole i opuszczając na mokry mech suknie, rzekła z niechęcią:

— Mam się też czego cieszyć!

Przypomniała sobie, że minal miesiąc, jak jest nauczycielką w Słodkowcach.

Jak ten czas długo płynię!

Nigdy nie myślała o zajmowaniu posady, nie potrzebując pracować na siebie. Ale stała się inaczej.

Materiałnie nie jej do nauczycielstwa nie zmuszało.

Była córka zamożnych obywateli z Królestwa, którzy oprócz niej mieli jeszcze dwoje młodszych dzieci. Ona kończyła dziewiętnaste lat. Chodząc po lesie Stefcia wspominała okoliczności, jakie ją wyгнаły z domu.

Piękna posiad Edmunda Prątnickiego uwypuklała się głównie i jej dziecinne uczucia dla tego człowieka.

Kiedy powrócił ze szkoły dublańskiej, porwał Stefce siłą urodę. Nie będąc treści zakochała się pierwszy raz w życiu, gwałtownie, na siłę, bez odrobiny prawdziwej miłości. Prątnicki odurzył jej głowę nieco romantyczną i egzaltowaną.

Stefcia skończywszy pensje w Warszawie, uczeszczala na kursa zbiorowe. Wówczas miała sposobność poznać trochę młodzież ze sfer uczących się.

Przeważnie byli to chłopcy szlachetni, o idealnych porwach. Stefcia nie wyobrażała sobie innych. Prątnicki wyzyskał jej naiwność, a podniecony urodą dziewczyny, chciał ją zdobyć i maskował się przecnie. Potrafił nawet zlednywać sobie państwa Rudeckich i trwała sielanka.

Ale ojciec Stefci, jakkolwiek wiedział, że młodzi wyznali sobie wzajemnie uczucia, jednakże na urzędowe oświadczenia nie pozwalał. Przeczuciwał, że się tu spotykały dwie natury całkiem odmienne...

W piękne barwy Edmunda stary obywatel nie wierzył. Znal „papa Prątnickiego”, a ten w metach społecznych miał pewne zastosowanie. W swej córce Rudecki widział tyle idealnego zapachu, takie bogactwo uczuć, że z obawą oczekiwał zakończenia tej sielanki. Nie wątpił, że to nastąpi, i bał się o Stefcię...

Przeczucia go nie zawiadły.

„Papa Prątnicki”, sprzyjając zamiarowi syna, zaczął jednak z umiędnością sędziego śledczego wywiadywać się o posag Stefci. Suma kilkunastu tysięcy obrzydła mu.

Synowi wytlumaczył hezzasadność takiego związku i namawiał do zerwania. Dowodził mu, że ze swą urodą i nazwiskiem powinien ożenić się z cyfra stu-tysięczną.

Stefcia w owym czasie zaczynała już wątpić w odlepijący blask swego idealu. Robiła próby, szukając na nim plam. Jej inteligencja i wrażliwość nopychały ją do tego. I nastąpił przewrót.

Okopcone szkło dał jej w ręce sam „papa Prątnicki”, rozpoznał bowiem oświadczenia jej ojcu od pytania, ile córka dostanie posagu.

Słowa te zniweczyły wszystko. Pan Rudecki odmówił starożecze, zadowolony, że dość wezwanie odkrył istotne zamiaty Prątnickich.

Ale Stefcia, pragnąc upewnić się w szlachetności Edmunda, spojrziała w jego blask duchowy, czatujący ją pełnią urroku.



Wśród nich szukamy nowych talentów sportowych



Promień słońca, zapach róży, szampańskiego wina pianka,

Dużo ciszy, trochę burzy... Cóż to za cud?

— Warszawianka!

Słyną rzymskie malowidła i florenckie statuetki;

Paryż słynie przez swe... sidła,

A Warszawa --- przez kobietki!

Warszawianka (fragmenty)

ŻYCIE NA ZIEMI ISTNIEJE JUŻ 3,5 MLD LAT

W ostatnich latach geologia dostarcza coraz więcej dowodów świadczących, że życie na Ziemi istnieje już 3,5 mld lat. Badania izotopów węgla i tlenu dają informacje o kształtowaniu się litosfery, hydrosfery i atmosfery w pierwszym okresie dziejów Ziemi. Pierwotna atmosfera naszej planety o niewielkiej zawartości tlenu — z dużą ilością dwutlenku węgla i metanu sprzyjała tworzeniu się pierwszych, prymitywnych organizmów żywych. W warstwach skalnych pochodzących sprzed 3,5 mld lat znajdują się niewielkie tzw. wkładki węgla. Jak wykazały badania izotopowe, jest to węgiel pochodzenia organicznego. Skupiska tego węgla są pozostałością dawnych organizmów — prymitywnych glonów i bakterii.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

Za nadesłane prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Maria Kosinrek z Cholnie i Roman Podolski z Sopotu. Nagrody przesłemy pocztą.